Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem.

Informator

ABSOLWENTEK SEMINARJUM GOSPODARCZEGO, HAFTU I KRAWIECCZYZNY W KRAKOWIE, UL. SYROKOMLI L. 21

ROK VIII. LIPIEC — GRUDZIEŃ 1937. Nr 41

Z Dziennika Urzędowego Ministerstwa WR. i OP.

Nowe normy wynagrodzenia nauczycieli w szkołach państwowych.

Dziesiąty numer Dziennika Urzędowego Min. W. R. i O. P. przyniósł ważne rozporządzenia z dnia 10 sierpnia 1937 r., tyczące wymiaru godzin nauczania oraz innych zajęć obowiązkowych nauczycieli (poz. 316), dodatków służbowych należnych pozostającym na etacie Państwa nauczycielom szkół państwowych i publicznych, z tytułu nauczania i zajęć w godzinach nadliczbowych, oraz z tytułu pracy w szkołach zawodowych i specjalnych w charakterze wybitnego fachowca (poz. 317), jako też wynagrodzenia nauczycieli kontraktowych szkół państwowych i publicznych (poz. 318).

W szkołach zawodowych przedmioty nauczania podzielone są na cztery kategorie:

Nauczyciel szkoły zawodowej obowiązany jest do udzielania nauki w następującym wymiarze:

a) 27 godzin lekcyjnych tygodniowo w I kategorii przedmiotów, obejmującej: pisanie na maszynie, zajęcia warsztatowe, zajęcia praktyczne z wyjątkiem szkół średnich rolniczych, liceów rolniczych, liceów gospodyń wiejskich oraz szkół przysposobienia w gospodarstwie rodzinnym II stopnia, muzykę, śpiew, ćwiczenia cielesne, przysposobienie wojskowe, przysposobienie sportowe.

b) 23 godzin lekcyjnych tygodniowo w II kategorii przedmiotów, obejmującej: religię, historię, higienę z wyjątkiem liceów gospodarstwa domowego oraz szkół przysposobienia w gospodarstwie rodzinnym II stopnia, naukę o Polsce współczesnej, zajęcia praktyczne w szkołach średnich rolniczych, liceach rolniczych, liceach gospodyń wiejskich oraz w szkołach przysposobienia w gospodarstwie rodzinnym II stopnia;

c) 21 godzin lekcyjnych tygodniowo w III kategorii przedmiotów, obejmującej: naukę ogólną języków, prawoznawstwo (zasady prawa) z wyjątkiem liceów administracyjnych i mierniczych, pedagogię, psychologię, rachunki i matematykę z wyjątkiem liceów przemysłowych męskich, geometrię wykreślną, perspektywę, fizykę, chemię ogólną, przedmioty przyrodnicze, ćwiczenia w pracowniach fizycznej, chemicznej ogólnej i przyrodniczej, geografię gospodarczą z wyjątkiem szkół handlowych i kupieckich, zagadnienia gospodarcze i społeczno-państwowe z wyjątkiem liceów rolniczych oraz liceów gospodyń wiejskich, politykę agrarną, stenografię, estetykę, rysunek, rysunek zawodowy w szkołach stopnia gimnazjalnego i niższego, rysunek techniczny, rysunek z ćwiczeniami plastycznymi, rysunek odręczny, rysunek zawodowy artystyczny;

d) 18 godzin lekcyjnych tygodniowo w IV kategorii przedmiotów, obejmującej przedmioty, wymienione w programach nauki, jako przedmioty zawodowe, a nie zaliczone do poprzednich kategoryj, a nadto matematykę w liceach przemysłowych męskich, mechanikę techniczną, chemię techniczną, chemię z materiałoznawstwem, higienę w liceach gospodarstwa domowego oraz w szkołach przysposobienia w gospodarstwie rodzinnym II stopnia, naukę języków w zastosowaniu do zawodu w szkołach kupieckich, handlowych i hotelarskich, chemię w liceach rolniczych oraz w liceach gospodarstwa domowego, współczesne zagadnienia społeczno-państwowe i gospodarcze w liceach rolniczych oraz w liceach gospodyń wiejskich.

Ponadto każda z wymienionych kategoryj obejmie przedmioty i ćwiczenia, które Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do niej zaliczy.

Kierowniczka warsztatów w szkole żeńskiej obowiązana jest do pełnienia wszystkich czynności związanych z kierownictwem, warsztatami i zajęciami praktycznymi uczennic, w ogólnym wymiarze 36 godzin tygodniowo, a w tym do udzielania nauki w wymiarze uzupełniającym godziny zajęć warsztatowych do 36 tygodniowo, lecz nie mniejszym niż 12 godzin tygodniowo.

Kierownik wydziału, względnie działu, obowiązany jest do pełnienia wszystkich czynności, związanych z kierownictwem, oraz do udzielania nauki w wymiarze od 12 do 18 godzin lekcyjnych tygodniowo, zależnie od wielkości wydziału (działu) i decyzji Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Asystent, względnie instruktor szkoły zawodowej, obowiązany jest do pełnienia czynności asystenckich lub instruktorskich w wymiarze 36 godzin tygodniowo.

Asystent, względnie instruktor szkoły zawodowej, który nie może być zajęty czynnościami asystenckimi, względnie instruktorskimi w pełnym wymiarze godzin, określonym powyżej, obowiązany jest do pracy, związanej z prowadzeniem pracowni, względnie warsztatów, w liczbie godzin, brakującej mu do pełnego wymiaru.

Dyrektor szkoły zawodowej obowiązany jest niezależnie od pełnienia czynności dyrektora szkoły do udzielania nauki w wymiarze 6 godzin lekcyjnych tygodniowo.

Oprócz udzielania nauki, względnie pełnienia czynności asystenckich lub instruktorskich, do ogółu zajęć obowiązkowych nauczycieli i kierowników szkół należy spełnianie wszystkich czynności, przewidzianych osobnymi przepisami.

Gdy szczególne warunki organizacyjne szkoły w związku z planem godzin będą tego wymagały, nauczyciele i kierownicy szkół obowiązani są do udzielania nauki, względnie pełnienia czynnośc asystenckich lub instruktorskich w wymiarze wyższym, niż określony przepisami szczególnymi — czyli w godzinach nadliczbowych.

Wymiar godzin nadliczbowych, do którego nauczyciele są zobowiązani, nie może przekraczać:

a) dla nauczycieli wzystkich typów szkół — 4 godzin tygodniowo,
b) dla kierowników wydziałów — 3 godzin tygodniowo,
b) dla dyrektorów i kierowników wszystkich typów szkół, z wyjątkiem kierowników publicznych szkół powszechnych (specjalnych) — 2 godziny tygodniowo.

Kierownicy warsztatów ,asystenci i instruktorzy w szkołach zawodowych zobowiązani są do pełnienia czynności w godzinach nadliczbowych w takim wymiarze, jaki wynika z warunków organizacyjnych szkoły w związku z planem godzin.

Za pracę w godzinach nadliczbowych przysługuje nauczycielowi (asystentowi, instruktorowi) dodatek służbowy w wysokości, określonej osobnymi przepisami.

Nauczyciel (kierownik wydziału, działu, warsztatu), asystent, instruktor i dyrektor (kierownik, przełożona), który otrzymał na podstawie właściwych przepisów zniżkę obowiązującego go wymiaru godzin nauczania, względnie wymiaru godzin czynności asystenckich lub instruktorskich, nie może być w tym czasie zatrudniony w godzinach nadliczbowych.

Przepis ustępu poprzedniego, nie dotyczy nauczycieli, pełniących obowiązki kierowników ognisk metodycznych, którzy mogą być zatrudnieni w godzinach nadliczbowych w wymiarze najwyżej 3 godzin tygodniowo.

Nauczyciel, który zgodnie z przepisanym planem godzin nie udzielał w pewnych okresach roku szkolnego nauki w obowiązującym go wymiarze godzin lekcyjnych tygodniowo, powinien tę brakującą liczbę godzin lekcyjnych, o ile organizacja planu nauki tego wymaga, uzupełnić w innych okresach roku szkolnego, przy czym nie można go zobowiązać do większej liczby godzin, niż 32 tygodniowo.

Gdy wskutek tego w pewnych okresach nauczyciel udzielał nauki w wymiarze wyższym od normalnie go obowiązującego, prawo do dodatku służbowego za godziny nadliczbowe przysługiwać mu będzie dopiero po uzupełnieniu wszystkich godzin, brakujących mu do normalnego wymiaru w poszczególnych okresach roku szkolnego.

Nauczyciel, przydzielony do szkoły innego typu, obowiązany jest do udzielania nauki i innych zajęć w wymiarze, przewidzianym dla nauczycieli tej szkoły, do której został przydzielony.

Postanowienia poprzedniego ustępu nie dotyczą nauczyciela, pozostającego na etacie jednej szkoły, któremu władza poleciła równocześnie spełnianie obowiązków w innej szkole.

Jeżeli nauczyciel naucza przedmiotów, należących do różnych kategoryj, to za kategorię zasadniczą, według której oznacza się obowiązujący go wymiar godzin lekcyjnych, przyjmuje się kategorię, obejmującą przedmioty, do nauczania których posiada kwalifikacje nauczycielskie, lub które głównie studiował, względnie te, których naucza w największej liczbie godzin.

Przy równej liczbie godzin nauczania, przedmiotów różnych kategoryj, za kategorię zasadniczą, według której oznacza się obowiązujący nauczyciela wymiar godzin lekcyjnych, przyjmuje się kategorię przedmiotów, do nauczania których posiada kwalifikacje.

Jeżeli nauczyciel, o którym mowa w ustępie poprzednim, udziela lekcyj przedmiotów kategorii zasadniczej w liczbie godzin, nie dosięgającej obowiązującego go w tej kategorii przedmiotów wymiaru, wówczas powinien brakującą liczbę godzin uzupełnić równą jej liczbą godzin, udzielanych przez niego przedmiotów innych kategoryj.

Nauczyciel ćwiczeń cielesnych może brakującą mu do obowiązującego go wymiaru liczbę godzin lekcyjnych uzupełnić godzinami przysposobienia sportowego, prowadzonego przez niego w szkole w godzinach popołudniowych, a jeśli nauczyciel ten jest lekarzem, może brakującą liczbę godzin lekcyjnych uzupełnić godzinami zajęć higieniczno-lekarskich.

Nauczyciel, będący kierownikiem pedagogicznym hufca szkolnego może brakującą mu do obowiązującego wymiaru liczbę godzin lekcyjnych uzupełnić najwyżej 4 godzinami zajęć w hufcu szkolnym.

Nauczyciel, będący wychowawcą internatu, może brakującą mu do obowiązującego wymiaru liczbę godzin lekcyjnych uzupełnić najwyżej 10 godzinami wychowawstwa w internacie. W tym przypadku nie przysługuje mu dodatek służbowy wychowawcy internatu, a za pozostałe ewentualnie z liczby 10 godziny wychowawstwa, przekraczające obowiązujący go wymiar godzin nauczania. otrzymuje dodatek służbowy za godziny nadliczbowe.

Dodatki służbowe z tytułu nauczania we wszystkich typach szkół oraz z tytułu pełnienia czynności asysenckich lub instruktorskich w szkołach zawodowych.

Nauczyciele wszystkich typów szkół za nauczanie — a asystenci i instruktorzy warsztatowi w szkołach zawodowych za pełnienie czynności asystenckich lub instruktorskich — w godzinach nadliczbowych otrzymują dodatek służbowy, za godziny nadliczbowe.

Dodatek służbowy za godziny nadliczbowe wypłaca się:

a) jeśli nauczanie, względnie pełnienie czynności asystenckich lub instruktorskich w godzinach nadliczbowych trwa przez pełne dwa półrocza nauki szkolnej — przez 12 miesięcy;
b) jeśli zajęcia powyższe trwają tylko przez pierwsze półrocze nauki szkolnej, kończące się w grudniu, — przez 4 miesiące, a w zawodowych szkołach przemysłowych i dokształcających, w których pierwsze półrocze kończy się w styczniu — przez 6 miesięcy;
c) jeśli zajęcia te trwają przez pełne drugie półrocze nauki szkolnej — przez 6 miesięcy;
d) jeśli zajęcia te trwają przez okres co najmniej 5 lub więcej pełnych miesięcy, lecz nie przez pełne dwa półrocza nauki szkolnej — przez liczbę miesięcy o 1 większą od liczby miesięcy, w ciągu których zajęcia te trwały;

e) jeśli zajęcia te trwają przez okres krótszy niż 5 miesięcy — przez okres, w którym one trwały, z tym, że nauczycielowi, który rozpoczął lub zakończył zajęcia w środku miesiąca, względnie i rozpoczął i zakończył zajęcia w środku miesiąca, należy za okresy czasu krótsze od pełnego miesiąca wypłacać za każdy dzień 1/30 stawki miesięcznej.

Dodatek służbowy za 11 i 12 miesiąc (punkt a) i dodatek służbowy za miesiąc dodatkowy (punkt a) i dodatek służbowy za miesiąc dodatkowy (punkt d), określa się w wymiarze, odpowiadającym należności dla danego miesiąca za średnią miesięczną liczbę godzin nadliczbowych w okresie czasu, w ciągu którego nauczyciel był zatrudniony.

Dodatek służbowy za godziny nadliczbowe płatny jest z góry lub z dołu w zależności od rodzaju godzin nadliczbowych. Z góry płatne są godziny nadliczbowe, przydzielone nauczycielowi na dany rok szkolny na podstawie ustalonego z góry i zatwierdzonego na cały rok szkolny podziału czynności grona nauczycielskiego. Z dołu natomiast płatne są godziny nadliczbowe, dla których okres trwania nie może być z góry ustalony (np. za godziny nadliczbowe, wynikające z powierzenia zastępstw osób chorych i urlopowanych bezterminowo).

Stawki miesięczne dodatku służbowego za 1 obowiązkową godzinę nadliczbową są następujące:

W szkołach zawodowych i instytutach sztuk plastycznych:

a) dla nauczycieli zł 12.—

b) dla asystentów i instruktorów zł 8.—

Godziny nadliczbowe nadobowiązkowe (tj. przekraczające wymiar, przewidziany w § 26 ust. 2 rozporządzenia Ministra W. R. i O. P. o wymiarze godzin nauczania i innych zajęć obowiązkowych nauczycieli i kierowników szkół), opłaca się według stawek ustalonych dla nauczycieli kontraktowych, nie zajętych w pełnym wymiarze godzin, z tym, że stawka miesięczna za 1 gdzinę nadliczbową w szkołach zawadowych nie może przekraczyć 12 zł.

Stawki dodatków służbowych dla wybitnych fachowców w szkołach zawodowych i specjalnych ustala w każdym poszczególnym przypadku Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Nauczyciele kontraktowi.

Nauczyciele kontraktowi zatrudnieni w pełnej liczbie godzin w szkołach zawodowych otrzymują wynagrodzenie, równające się uposażeniu jednej z grup od IX do VI, według indywidualnych umów w granicach etatów, wykazanych w budżecie.

Asystenci i instruktorzy w szkołach zawodowych otrzymują wynagrodzenie, równające się uposażeniu jednej z grup od IX do VII, według indywidualnych umów w granicach etatów, wykazanych w budżecie.

Praktykanci w szkołach rolniczych, ogrodniczych i leśnych otrzymują za ogół swych czynności ryczałtowe wynagrodzenie w wysokości 100 złotych miesięcznie.

Dyrektorzy lub kierownicy w szkołach zawodowych (kierownicy wydziałów i warsztatów) otrzymują wynagrodzenie na zasadach, przewidzianych dla nauczycieli tych szkół z tym, że ponadto przysługuje im dodatek służbowy według stawek, ustalanych przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego może zezwolić, aby wynagrodzenie umowne było o jedną grupę wyższe od wynagrodzenia, określonego w §§ poprzednich, a to zależnie od liczby lat pracy nauczycielskiej lub praktyki zawodowej, oraz kategorii wykładanych przedmiotów.

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego może również przyznać wybitnym fachowcom-nauczycielom, asystentom lub instruktorom — w szkołach zawodowych i artystycznych dodatkowe wynagrodzenie, wynoszące najwyżej 100% otrzymywanego wynagrodzenia.

Nauczyciele wszystkich typów szkół za nauczanie, a asystenci i instruktorzy warsztatowi w szkołach zawodowych za pełnienie czynności asystenckich lub instruktorskich w godzinach nadliczbowych otrzymują dodatkowe wynagrodzenie, którego stawki miesięczne za jedną godzinę tygodniowo wynoszą

W szkołach zawodowych i instytutach sztuk plastycznych:

a) dla nauczycieli zł 12.—

b) dla asystentów oraz instruktorów zł 8.—

Wynagrodzenie za godziny nadliczbowe wypłaca się również za miesiące wakacyjne, o ile objęte one są czasem trwania umowy i o ile zajęcia w godzinach nadliczbowych trwały w ciągu co najmniej 5 miesięcy roku szkolnego. Wysokość tego wynagrodzenia za jeden miesiąc oblicza się mnożąc przez odpowiednią stawkę iloraz, otrzymany z podzielenia przez 10 sumy godzin nadliczbowych w tygodniu w poszczególnych miesiącach (miesiące bez godzin nadliczbowych = 0).

Nauczyciele i asystenci oraz instruktorzy, nie zajęci w pełnym wymiarze godzin, otrzymują wynagrodzenie ryczałtowe, ustalane w zależności od liczby godzin nauczania, względnie pełnienia czynności asystenckich lub instruktorskich w tygodniu, oraz określonej w niniejszym rozporządzeniu stawki wynagrodzenia miesięcznego za jedną godzinę wymienionych wyżej zajęć tygodniowo w danej kategorii szkół i nauczycieli.

Stawka miesięczna za jedną godzinę zajęć tygodniowo wynosi:

w szkołach zawodowych i instytutach sztuk plastycznych:

a) dla nauczycieli zł 7 — 25,

b) dla asystentów i instruktorów zł 5 — 12.

Wymienione w ustępie poprzednim stawki może Minister zwiększyć aż do 100% w stosunku do wybitnych fachowców.

Dla określenia właściwej stawki wynagrodzenia za jedną godzinę tygodniowo w tych przypadkach, należy najpierw ustalić kwotę wynagrodzenia, jaką by dany nauczyciel, asystent lub instruktor otrzymał, gdyby był zajęty w pełnym wymiarze godzin, po czym podzielić wspomnianą kwotę przez liczbę godzin obowiązującego wymiaru. Otrzymany iloraz, zaokrąglony do dziesiątek groszy, stanowi poszukiwaną stawkę z tym zastrzeżeniem, że nie może ona przekraczać dla nauczyciela zł. 25, a dla asystenta lub instruktora 12 zł.

Wynagrodzenie, obliczone na zasadzie ustępów poprzednich, wypłaca się zasadniczo w miesiącach nauki szkolnej. Za miesiące wakacyjne — o ile objęte są umową — wynagrodzenie za 1 miesiąc oblicza się, mnożąc średnią liczbę godzin tygodniowo w miesiącach przepracowanych — przez odpowiednią stawkę.

Czas trwania umowy.

Przy określaniu czasu trwania umowy z kontraktowymi nauczycielami (asystentami, instruktorami, wychowawczyniami przedszkoli) w szkołach państwowych i publicznych, opłacanymi przez Państwo, stosować należy następujące zasady:

a) jeżeli nauczyciel ma być zatrudniony przez pełne dwa półrocza nauki szkolnej, umowę zawrzeć należy na przeciąg czasu od 1-go września do 31 sierpnia następnego roku;

b) jeżeli nauczyciel zatrudniony ma być tylko przez pierwsze półrocze nauki szkolnej, kończące się w grudniu — umowę zawrzeć należy na czas od 1 września do 31 grudnia, a w zawodowych szkołach przemysłowych i dokształcających, w których pierswze półrocze kończy się w styczniu — umowę zawrzeć należy od 1 września do końca lutego;

c) jeżeli nauczyciel zatrudniony ma być przez pełne drugie półrocze, umowę zawrzeć należy na czas od 1 stycznia, a w zawodowych szkołach przemysłowych i dokształcających od 1 lutego do 31 lipca;

d) jeżeli nauczyciel ma być zatrudniony w ciągu krótszego czasu, niż pełne półrocze nauki szkolnej, lub jeżeli ma rozpocząć pracę w ciągu pierwszego, a zakończyć w ciągu lub z końcem drugiego półrocza nauki szkolnej, umowę zawrzeć należy na tyle miesięcy, przez ile nauczyciel ma być faktycznie zatrudniony; w przypadku jednak, gdy okres pracy ma trwać dłużej, niż pięć miesięcy, umowę zawrzeć należy na czas o jeden miesiąc dłuższy od liczby miesięcy, w ciągu których nauczyciel ma być faktycznie zatrudniony.

O ile dla niektórych typów szkół w szkolnictwie zawodowym będzie ustalona odmienna organizacja roku szkolnego, niż przyjęta w rozporządzeniach Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 4 maja 1935 r. o organizaiji roku szkolnego (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. Nr. 4, poz. 36) i z dnia 3 lipca 1936 r. o organizacji roku szkolnego w zawodowych szkołach przemysłowych i dokształcających (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. Nr. 5, poz. 121), przy której przepisy niniejszego rozporządzenia nie dadzą się w całej rozciągłości zastosować, wówczas dla nauczycieli takich jednostek szkolnych czas trwania umowy określony będzie osobnymi zarządzeniami Ministerstwa.

W publicznych szkołach powszechnych (szkołach specjalnych, szkołach ćwiczeń), nie zajęci w pełnym wymiarze godzin, otrzymują wynagrodzenie w wysokości 1 zł. za każdą odbytą godzinę nauki.

Wynagrodzenie to płatne jest miesięcznie z dołu. Wymierza je kurator okręgu szkolnego (wojewoda śląski) na podstawie wniosku inspektora szkolnego (dyrektora zakładu kształcenia nauczycieli), opartego na rozkładzie zajęć, oraz na sporządzonym przez kierownika szkoły wykazie odbytych godzin nauki.

Z nauczycielami w publicznych szkołach powszechnych, nie zajętymi w pełnym wymiarze godzin, nie należy zawierać umów, lecz na dowód powierzenia nauczania doręczać pisma według wzoru, podanego w Dzienniku Urz. Min. W. R. i O. P.

Miesięczny wykaz godzin tych nauczycieli sporządza kierownik szkoły i przesyła go w ostatnim dniu miesiąca inspektorowi szkolnemu. Inspektor szkolny sporządza wykaz godzin dla całego obwodu szkolnego i przesyła w ciągu pierwszych pięciu dni następnego miesiąca kuratorium z wnioskiem o asygnowanie wynagrodzenia.

Rozporządzenia powyższe weszły w życie z dniem 1 września 1937 r.

Materiał do egzaminu kwalifikacyjnego z zakresu ustaw i rozporządzeń potrzebnych kandydatkom.

1) Obwieszczenie Ministra W. R. i O. P. z dnia 9 listopada 1932 r. w sprawie tekstu ustawy z dnia 1. VII. 1926 r. o stosunkach służbowych nauczycieli (Dz. U. R. P. z 1932 r. nr. 104, poz. 873 lub Dz. U. Min. W. R. i O. P. z 1932 r. nr 8, poz. 103). Uzupełniające rozporządzenie Min. W. R. i O. P. z dnia 11 września 1936 r. (Dz. U. Min. W. R. i O. P. z 1936 r. nr 10).

Uwaga: Postanowienia, odnoszące się do postępowania dyscyplinarnego wystarczy znać tylko ogólnie.

2) Ustawa o ustroju szkolnictwa z dnia 11 marca 1932 r. (Dz. U. R. P. 1932 r. nr 38, lub Dz. U. Min. W. R. i O. P. z 1932 r. nr 4, poz. 39, ewent. Dz. U. K. O. S. K. z dnia 14 maja 1932 r. nr 5, poz. 79).

Uwaga: Zapoznać się należy z ogólnym zarysem całego ustroju. Szczegółowo przestudiować ustępy odnoszące się do szkolnictwa zawodowego.

3) Rozporządzenie Min. W. R. i O. P. z dnia 21. XI. 1932 r. o organizacji szkolnictwa zawodowego. Dz. U. Min. W. R. i O. P. 1933 r. nr 15.

4) Rozporządzenie Prezydenta R. P. z dnia 28 października 1933 r., o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych (Dz. U. Rz. P. 1933 r. nr 86, poz. 663 lub Dz. U. Min. W. R. i O. P. 1934 r. nr 1, poz. 1).

Uwaga: Przede wszystkim należy znać te postanowienia, które odnoszą się do szkolnictwa zawodowego, inne tylko ogólnie

5) Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 19 grudnia 1933 r. o zasadach zaszeregowania funkcjo-

nariuszów państwowych do grup uposażenia i automatycznego przechodzenia nauczycieli do wyższych grup uposażenia. Dz. U. R. P. z 1933 r. nr 102, poz. 781, lub Dz. U. Min. W. R. i O. P. z 1934 roku nr 1, poz. 3.

Uwaga: Tylko artykuły odnośnie do szkół zawodowych.

Rozporządzenie Min. W. R. i O. P. z dnia 10 sierpnia 1937 r. o wymiarze godzin nauczania oraz innych zajęć obowiązkowych nauczycieli i kierowników szkół.

O dodatkach służbowych należnych pozostającym na etacie Państwa nauczycielom szkół państwowych i publicznych z tytułu nauczania i zajęć w godzinach nadliczbowych oraz z tytułu pracy w szkołach zawodowych i specjalnych w charakterze wybitnego fachowca. O wynagrodzeniu opłacanych przez Państwo kontraktowych nauczycieli szkół państwowych i publicznych. Dz. U. Min. W. R. i O. P. nr 10 r. 1937, poz. 316, 317, 318.

Uwaga: Tylko postanowienia odnośnie do nauczycieli szkół zawodowych, zamieszczone w niniejszym numerze Informatora.

7) Rozporządzenie Prezydenta R. P. z dnia 21. X. 1932 r. o kwalifikacjach zawodowych do nauczania w szkołach i na kursach zawodowych. Dz. U. Min. W. R. i O. P. z r. 1932, nr 7, poz. 91, lub Dz. U. K. O. S. K. z r. 1932 nr 10.

Rozporządzenie Min. W. R. i O. P. z dnia 28. XI. 1935 r. Dz. U. Min. W. R. i O. P. z r. 1935 nr 12.

Ustawa z dnia 11 marca 1932 r. o prywatnych szkołach oraz zakładach naukowych i wychowawczych. (Dz. U. R. P. z 1932 r. nr 33, poz. 343, lub Dz. U. Min. W. R. i O. P. z r. 1932, nr 4, poz. 40).

Rozporządzenie Min. W. R. i O. P. z dnia 7. VI. 1932 r. o prywatnych szkołach oraz zakładach naukowych i wychowawczych (wykonawcze do ustawy z dnia 11 marca 1932 r.). Dz. U. R. P. z 1932 r. nr 50, poz. 473, lub Dz. U. Min. W. R. i O. P. z 1932 r. nr 4, poz. 44.

Uwaga: Konieczne są tylko postanowienia odnoszące się do szkół prywatnych zawodowych, a nie ogólnokształcących.

Rola kierowniczek warsztatów szkolnych w gimnazjum zawodowym.

Program gimnazjum zawodowego czyni warsztat szkolny ośrodkiem naczania i wyznacza zajęciom warsztatowym to dominujące stanowisko w organizacji szkoły, jakie nauce zawodu i pracy zawodowej należy się w szkole zawodowej. Umiejętne i fachowe zorganizowanie pracy w warsztacie szkolnym jest tym ważniejsze, że wymiar godzin nauczania zawodu jest mały, znacznie mniejszy niż w przemyśle, a konieczności życia szkolnego uniemożliwiają w wielu wypadkach wprowadzenie godzin zegarowych, które pierwotnie program przewidywał jako bezwzględnie obowiązujące. Każda minuta musi więc być ekonomicznie wyzyskana, a metody nauczania jak najbardziej celowe, aby osiągnąć należyte wyniki. Do takiego usprawnienia funkcjonowania warsztatu szkolnego, konieczna jest fachowa siła, kierująca pracą poszczególnych pracowni i to było jednym z powodów wprowadzenia na terenie zreorganizowanej szkoły zawodowej stanowiska kierowniczki warsztatu, nieznanego w szkole dawnego typu, tymczasowa instrukcja w sprawie organizacji szkół technicznych i rzemieślniczo - przemysłowych, przewidywała bowiem tylko stanowisko kierownika warsztatów szkolnych w szkołach męskich. Drugim ważnym powodem, ustanowienia kierowniczek warsztatów w szkołach żeńskich było obowiązkowe wprowadzenie do programu gimnazjum krawieckiego i bieliźniarskiego pracy zespołowej. Łączenie uczenic kilku klas, na przeciąg dwunastu tygodni w roku szkolnym, celem wykonania pewnych prac sposobem pracownianym, wymaga wielkiego wysiłku organizacyjnego, dokładnego uprzedniego rozplanowania pracy, przygotowania modeli i materiałów, czuwania nad sprawnym funkcjonowaniem poszczególnych pracowni, wreszcie fachowej kontroli i oceny rezultatów.

Stanowisko kierowniczki warsztatów zostało początkowo wprowadzone nieoficjalnie, niejako na próbę. Od początku roku szkolnego 1937-38 t. j. od wejścia w życie rozporządzenia M. W. R. i O. P. z dnia 10. VIII 1937 r. stanowisko kierowniczki warsztatów w żeńskim gimnazjum zawodowym zostało oficjalnie uznane, a wymiar godzin ustalony na 36 tygodniowo, w tym minimum 12 godzin nauczania. Do uposażenia kierowniczki warsztatu przywiązany jest dodatek służbowy przewidziany Rozp. Rady Ministrów z 19. XII. 1933 r. dla kierowników warsztatów.

Zanim nastąpiło to oficjalne wprowadzenie do organizacji szkoły nowego czynnika, zwołano z inicjatywy Min. W. R. i O. P. zjazd kierowniczek warsztatów krawieckich i bieliźniarskich z całej Polski do Wilna w dniach 4 i 5 maja 1937 r., celem zdania sprawy z dotychczasowych poczynań na terenie różnych gimnazjów zawodowych i przedyskutowania wraz z paniami wizytatorkami poszczególnych okręgów szkolnych projektu instrukcji normującej obowiązki kierowniczek warsztatów.

Zadokumentowaniem ważności obrad było zagajenie konferencji przez p. wicemin. J. Błeszyńskiego, który wraz z p. Kuratorem Godeckim przybył w dniu 4 maja na otwarcie Zjazdu. Dyskusję nad sprawozdaniami i projektem instrukcji poprzedził referat ogólny p. Wiz. Zbyszewskiej na temat **„Rola kierowniczek warsztatów szkolnych, ich zakres pracy i kwalifikacje“.**

P. Zbyszewska przeciwstawiła doświadczeniom z terenu szkół dawnych organizację i metody pracy nowej. Szkoła dawna rozbita była na poszczególne pracownie, kierowane przez poszczególne nauczycielki zawodu. Uczenice prowadzone były przez jedną nauczycielkę w ciągu całego toku nauki, co dawało lepsze rezultaty, lub co roku przez inną. Wyniki w tej samej szkole i przy tym samym programie i poziomie uczenic były różne, zależnie od zdolności pedagogicznych i fachowych nauczycielki, nieraz z widoczną krzywdą dla uczenic. Różne indywidualności nauczycielskie w szkole będą zawsze i jest to nawet pożądane, nie może jednak wynikać z tego szkoda dla uczenic i poziomu nauczania.

Wprowadzenie do programu żeńskich gimnazjów zawodowych zajęć zespołowych pociąga za sobą wprost nieodparcie konieczność ujednostajnienia metody we wszystkich klasach. Różne sposoby wykonywania tych samych czynności, uniemożliwilyby zgranie się uczenic różnych klas w pracy zespołowej, należyte jej tempo i sprawność. Czuwanie nad wprowadzeniem jednolitych metod jest zatym jednym z najważniejszych zadań kierowniczki warsztatu. Przez częste hospitacje, organizowanie lekcji pokazowych i konferencji zawodowych, różne sposoby winny być podane do ogólnej wiadomości i przedyskutowane, a najlepsze wybrane, ustalone i rozpowszechnione. Kierowniczka przeciwstawić się winna usilnie ujemnym objawom uzawodowienia polegającym na wprowadzeniu niejako „tajemnicy zawodowej" na terenie szkoły.

Kierowniczka warsztatów, która jest odpowiedzialna za metody nauczania, sama również winna pełnić obowiązki nauczycielskie w pewnym wymiarze godzin, co daje jej możność osobistego wypróbowania najlepszych metod i sposobów. Sprawą nadającą się do dyskusji jest zagadnienie, czy kierowniczka jako nauczycielka ma ograniczyć się do nauczania jednego zespołu klasowego, czy też uczyć po kilka godzin w kilku klasach, by poznać wartość poszczególnych grup klasowych, z którymi ma do czynienia przy organizowaniu pracy zespołowej.

Poza czynnościami nauczycielskimi zadaniem kierowniczki jest koordynowanie wysiłków innych nauczycielek zawodu i przodowanie im w dążeniu do osiągnięcia jak najlepszych rezultatów. Chcąc należycie spełnić to zadanie, musi kierowniczka posiadać gruntowną znajomość zawodu i w miarę możności zawodowy tytuł mistrzyni, musi ciągle kształcić się i dokształcać, a w naturze jej winna leżeć chęć dzielenia się swoim dorobkiem z innymi, powinna umieć stworzyć w warsztacie szkolnym atmosferę twórczej pracy, pobudzić koleżanki i młodzież do przedsiębiorczości i pomysłowości. Obowiązkiem jej jest też czuwanie nad należytym zaopatrzeniem pracowni, nad ładem, porządkiem i estetyką sal warsztatowych, a także nad sumiennością, dokładnością, punktualnością w wykonywaniu zamówień, oszczędnością czasu i materiału.

Kierowniczkę cechować winna bystrość umysłu, energia, pogodne usposobienie, takt, zdrowa ambicja, umiejętność planowania i organizowania, zdolność budzenia zaufania. Stanowisko kierowniczki nie powinno być dożywotnie. Urząd swój winna piastować 3 — 4 lat, z czego pierwszy rok ma być zapoznaniem się z terenem, drugi wprowadzeniem własnego planu, trzeci i czwarty zebraniem owoców.

Po tym okresie czasu, winna powrócić do nauczania, zaś inne nauczycielki zawodu, winny obejmować kolejno tę funkcję i wnosić w nią swoje indywidualne wartości.

Dokładne ujęcie zadań i obowiązków kierowniczki zawiera: **Projekt instrukcji dla kierowniczek warsztatów,** który podajemy w całości.

Projekt instrukcji dla kierowniczek warsztatów.

Zakres opowiązków kierowniczki warsztatu obejmuje:

I. Czynności nauczycielskie.
II. „ organizacyjne.
III. „ administracyjne.

I. Czynności nauczycielskie.

Kierowniczka warsztatu obowiązana jest do prowadzenia godzin lekcyjnych w zakresie ustalonym przez władze szkolne.

II. czynności organizacyjne.

Do czynności organizacyjnych kierowniczki warsztatu należy:

1) nadzór nad realizowaniem programów praktycznej nauki zawodu,
2) opracowywanie metod i wytycznych organizacji pracy warsztatowej w poszczególnych pracowniach wspólnie z nauczycielkami zawodu (zależnie od zespołów uczenic i środowiska szkoły),
3) przyjmowanie zamówień z zewnątrz i przydzielanie ich poszczególnym pracownicom,
4) przygotowanie robót przed oddaniem ich na warsztat wspólnie z nauczycielkami rysunków i zawodu (wybranie modelu, materiału, kalkulacja wstępna),
5) przygotowanie modeli na okres prac zespołowych przy współudziale nauczycielek zawodu, rysunków i uczenic,
6) kontrola w czasie wykonywania robót w warsztacie przed oddaniem ich do magazynu na skład lub wydaniem na zewnątrz[1].
7) przydzielanie w porozumieniu z nauczycielkami zawodu poszczególnych uczenic do prac pomocniczych w magazynie i biurze warsztatowym,
8) ogólny nadzór nad pracami, związanymi z organizowaniem wystaw, rewii, pokazów i t. p. imprez na terenie szkoły i na zewnątrz,
9) kontakt z organizacjami zawodowymi.

III. Czynności administracyjne.

1) opracowywanie planu finansowo-gospodarczego warsztatu,
2) czuwanie nad prawidłowym wykonywaniem planu finansowo - gospodarczego,
3) składanie w oznaczonym terminie sprawozdań z wykonania planu finansowo - gospodarczego,
4) nadzór nad całością i stanem inwentarza warsztatu szkolnego. Przydzielanie poszczególnym pracowniom maszyn, narzędzi i przyrządów w zależności od potrzeb, wynikających z organizacji pracy tych pracowni,
5) współpraca z magazynem, jako konieczność, wynikająca z wytwórczości warsztatów: kontakt z dostawcami, wynajdywanie źródeł zakupów materiałów i dodatków, decydowanie o rodzaju zakupów dokonywanych przez magazyn.
6) ustalenie zasad kalkulacji poszczególnych wyrobów oraz ustalanie cen robocizny.

Kierowniczka warsztatu winna przedstawiać dyrekcji szkoły projekty wszelkich planów i zamierzeń odnośnie organizacji pracy w warsztacie i po ich zatwierdzeniu realizować oraz składać sprawozdania z ich wykonania.

Projekt instrukcji został poddany dyskusji, lecz poza wyjaśnieniem kilku punktów nie wzbudził większych zastrzeżeń, wymienione w nim czynności są bowiem w praktyce istotnie wykonywane przez kierowniczki warsztatów. Najlepszym obrazem całokształtu zagadnień, które wchodzą w zakres zainteresowań specjalnych kierowniczki warsztatu i w zakres jej czynności, były referaty uczestniczek Zjazdu, dyskusja nad nimi i wnioski, które zostały w tej dyskusji ustalone. I tak p. Aschkenasy (Wilno) mówiła na temat: **„Jak zorganizowałam na terenie warsztatu szkolnego współpracę z nauczycielkami rysunków i nauczycielkami zajęć warsztatowych poszczególnych klas"**, i **„Jak zorganizowałam przyjmowanie zamówień i jakimi środkami spowodowałam zwiększenie wydajności warsztatu szkolnego"**.

---

[1]) Kierowniczka warsztatu musi być obecna przy mierzeniu — po uszyciu sztuki nie może sprawdzić, czy dobrze leży.

Po sprawozdaniach p. Aschkenasy i uzupełniającej dyskusji na tematy przez nią poruszone, zabrała głos p. Grabowska, kierowniczka warsztatów Państwowego Gimnazjum Krawieckiego w Warszawie na temat: **„Jak zorganizowałam ćwiczenia zespołowe w warsztacie szkolnym“**, (plan, przebieg pracy i wyniki)“. Ćwiczenie zespołowe w Państwowym Gimnazjum Krawieckim w Warszawie, należy do udałych prób na tym polu. P. Grabowska zorganizowała w celu doświadczalnym dwojaki typ roboty zespołowej. Połączyła uczenice II. kl. gimn. i IV. kl. szkoły zawodowej i jednej partii uczenic oddała do wykonania roboty seryjne, mianowicie fartuszki dla pokojówek, w kilku tylko odmianach fasonu, druga zaś partia zespołu wykonywała bieżące zamówienia klienteli, oddane do IV. klasy. Jakkolwiek praca zespołowa i I. i II. partii dała dobre rezultaty, uwidoczniające się w zwiększeniu tempa pracy i zainteresowaniu uczenic, to jednak korzystniejszą dla uczenic okazała się praca zespołów wykonywujących bieżące zamówienia. Ten bowiem rodzaj pracy zespołowej najbardziej jest zbliżony do pracy w rzemiośle, a to leży w intencji ćwiczeń zespołowych w szkole, daje uczeniem możność poznawania różnych technik pracy i różnych materjałów, co znów jest ograniczone w czasie produkcji seryjnej. P. Grabowska podkreśliła, że praca zespołowa w szkole wymaga bardzo starannego przygotowania i zorganizowania jej przez kierowniczkę warsztatów, nauczycielki poszczególnych grup i uczenice wyższej klasy, które spełniają rolę kierowniczek pracowni w czasie samego ćwiczenia. Sprawozdanie p. Grabowskiej wywołało ożywioną dyskusję nad sposobami organizowania ćwiczeń zespołowych powinny trwać 3 — 4 tygodni sezonowo. wiano się jak długie powinny być poszczególne okresy ćwiczeń zespołowych, na które program przeznacza 12 tygodni rocznie, jak liczne powinny być zespoły uczenic, jakie roboty są najbardziej wskazane dla ćwiczeń zespołowych.

P. Wiz. Beckowa, zabierając głos na temat poruszonych zagadnień zaznaczyła, że najkorzystniejszym tematem dla pracy zespołowej jest wykonywanie zamówień dla klienteli i że okresy prac zespołowych powinny trwać 3 — 4 tygod. sezonowo. Krótsze okresy są niewskazane ze względu na trud przygotowania i zorganizowania tego ćwiczenia, który byłby nieopłacalny w stosunku do czasu trwania pracy zespołowej, dłuższe zaś okresy mogłyby wpłynąć na osłabienie tempa i jakości tej pracy, wyczerpującej i dla nauczycielek i dla uczenic. Ze względu na początkowe trudności uczenic przy pracy zespołowej, kierowniczka warsztatu, której obowiązkiem jest wgląd w ogólne wychowanie zawodowe uczenic, powinna objaśnić uczenice o celu i istocie pracy zespołowej.

P. Wiz. Dr Waniczek potwierdzając zapatrywania p. Wiz. Beckowej, wyraziła zdanie, że łatwe i seryjne programowe roboty powinny wogóle odpaść przy ćwiczeniach zespołowych. Liczba uczenic pracujących w jednym zespole winna wynosić 4 — 5-ciu.

P. Wiz. Sowówna podkreśliła ogromne znaczenie pracy zespołowej ze względów społecznych. Przez taką bowiem formę nauki uczenice będą przygotowywane do koordynowania pracy w rzemiośle i w życiu gospodarczym.

W drugim sprawozdaniu na temat: **„Jak zorganizowałam zakup materiałów, dokonywany przez uczenice dla warsztatu szkolnego“**, — p. Grabowska przedstawiła przebieg czynności od zaprojektowania danej części ubioru do chwili skrojenia jej z materiału zakupionego przez magazyn szkolny lub przez uczenice po wspólnym z nauczycielką wyborze, na podstawie przyniesionych przez uczenice próbek.

Dla uniknięcia niewłaściwych i niegustownych materiałów, nie wolno uczenicom niczego zakupywać bez porozumienia się z nauczycielką. Wykonanie roboty w złym guście dyskwalifikuje zarówno uczenicę jak i nauczycielkę jako zawodowczynie. Kupcy chętnie dają próbki uczenicom szkoły zawodowej za okazaniem legitymacji, wiedząc, że szkoła jest dobrym klientem i dużo kupuje.

Wszystkie roboty, zarówno uczenic, jak i klienteli, jako też wykonywane na skład, przechodzą w warszawskim gimnazjum przez magazyn i są do chwili wykupienia ich przez uczenicę, czy klientkę własnością szkoły, a raczej funduszu obrotowego. Dyskusja nad zagadnieniami poruszonymi w sprawozdaniu p. Grabowskiej wywiązała się po następnym referacie p. Tarnowskiej na temat: **„Jak przeprowadziłam w warsztacie szkolnym kalkulację i na jakiej podstawie ustalałam ceny robocizny“.**

Ze względu na specjalny „rachunkowy“ charakter tej dyskusji podajemy tu tylko ogólnie jej wyniki.

Stwierdzono, że o takiej, czy innej formie prowadzenia magazynu i związanej z nim księgowości decydują warunki lokalne i finansowe danej szkoły. Szkoły posiadające fundusz obrotowy, związane są w tej dziedzinie przepisami do prowadzenia rachunkowości tego funduszu, do których się muszą stosować.

Przeprowadzanie wszystkich robót przez magazyn, jak to jest praktykowane w Warszawie, nie jest konieczne, natomiast należy starać się o takie książki „zamówień“, „zapotrzebowań“ i t. d., któreby dawały w każdej chwili przejrzysty obraz ilości zamówień, czy stanu magazynu. Magazyny warsztatowe powinny posiadać towary potrzebne zawsze przy robocie i ułatwiające pracę, a więc zwyczajne dodatki jak: jedwabie, nici, tasiemki, zatrzaski, a pozatym rzeczy trudne do zdobycia, nie spotykane w handlu, jak np. samodziały, ciekawe materiały do zdobienia, artystycznie wykonane guziki, klamry i t. p.

P. Wiz. Zbyszewska zwróciła uwagę na konieczność posługiwania się w nauce zawodu modelami, na zakup których należy przewidzieć pewną sumę w budżecie warsztatów, dalej na konieczność utrzymywania przez kierowniczkę warsztatów stałego kontaktu z organizacjami zawodowymi i jej. ewentualne podróże w celach odświeżenia się zawodowego. Oderwanie kierowniczki warsztatu na dłuższy czas od jej obowiązków jest oczywiście prawie niemożliwe, wskazane są zatym krótkie, parodniowe wypady. Podróże takie, celem zakupienia materiałów i modeli i zapoznania się z nowościami w zakresie zawodu, powinny być opłacane z funduszów szkolnych.

Drugi dzień konferencji poświęcony był omawianiu spraw programowych w nowym gimnazjum.

Referaty na temat: **Charakterystyka młodzieży gimnazjów kraw. i biel.**, rozwój ogólny, dyspozycje zawodowe i ewentualne różnice w stosunku do młodzieży szkół zawodowych dawnego typu, wygłosiły: p. Majkówna (Poznań) i p. Trnkówna (Kraków).

Charakterystyki młodzieży gimnazjów zawodowych z okręgów szkolnych poznańskiego i krakowskiego wypadły odmiennie. W Poznaniu bowiem, jak stwierdziła prelegentka, materiał uczniowski w gimnazjum nie różni się od młodzieży dawniejszej szkoły zawodowej i charakterystyka tej młodzieży z pun-

ktu widzenia dyspozycyj zawodowych wypadła raczej ujemnie, podczas gdy w Krakowie widoczne są różnice na korzyść uczenic gimnazjum zawodowego, co do ich rozwoju umysłowego i ambicji zawodowej. Dodatnie cechy zaobserwowano zwłaszcza u pierwszego rocznika gimnazjum zawodowego, w następnych latach poziom znowu nieco się obniżył.

Następny referat na temat: **„Uwagi i spostrzeżenia dydaktyczno-metodyczne, zaobserwowane przy realizowaniu programu zajęć warsztatowych w pierwszej i drugiej klasie gimnazjum krawieckiego i bieliźniarskiego“**, opracowały te same prelegentki. Poruszone w referatach zagadnienia odnoszą się ściśle do realizowania programu nauki zawodu, zatym znów podam, tylko ogólne wyniki dyskusji. Omawiano mianowicie poruszone w referacie kwestie ujednostajnienia systemu kroju, możliwości przestawiania poszczególnych punktów programu, ujemne strony technicznego urządzenia sal warsztatowych. P. Wiz. Zbyszewska zaznaczyła, że istnieją poważne trudności w ujednostajnieniu kroju, zarówno krawieckiego jak i bieliźniarskiego. W najbliższym czasie ukaże się kilka podręczników i metod kroju, żaden jednak z tych systemów nie będzie obowiązujący. Dobór metody w danej szkole będzie dowolny, do kierowniczki warsztatów zaś będzie należało wprowadzenie jednego systemu na terenie swej szkoły. P. Grabowska jest wręcz przeciwna wprowadzeniu jednego systemu kroju we wszystkich szkołach na terenie Rzeczypospolitej. Odnośnie realizowania programu zajęć warsztatowych p. Grabowska przedstawiła swoje doświadczenie z dziedziny nauczania kroju, modelowania i szycia. Stwierdziła ona, że praca nad daną sztuką programową nie koniecznie musi postępować utartym szlakiem kolejności kroju, modelowania, a wreszcie szycia. Można zacząć od modelowania wprost na manekinie, dalej przeprowadzić szycie, a w końcu dla dopełnienia niejako nabytych umiejętności uczenic zastosować krój i to już po uszyciu danej sztuki. Można również stosować w początkach nauki zawodu, kiedy to opanowanie kroju jest zbyt trudne dla uczenic kl. I., szycie na podstawie gotowych form, dostarczonych uczenicom przez nauczycielkę. Pani Grabowska zachęciła koleżanki do prób w tej dziedzinie. Sama rozpoczęła naukę zawodu w I. klasie od uszycia skrojonych uprzednio fartuchów szkolnych. P. Wiz. Beckowa zaznaczyła, że można dokonywać przesunięć poszczególnych punktów programu, jednak tylko w obrębie jednej klasy, nie należy zaś przestawiać punktów programu z klasy I. do II. lub III.

P. Wiz. Zbyszewska zwróciła uwagę, by ograniczać powtórki materiału kroju do minimum, zauważyła bowiem, że w realizowaniu programu spotyka się za dużo czynności wprowadzających, za mało konkretnych. Zaleca się w miarę czasu i możności przerabianie dwóch takich samych sztuk programowych. Każda robota powinna wnosić coś nowego ze zdobnictwa. Odnośnie urządzenia technicznego sal warsztatowych, stwarzającego dla pewnej partii uczenic niekorzystne warunki oświetlenia, p. Zbyszewska wyjaśniła, że w klasach I. i II. gimnazjalnej można urządzać sale dawnym systemem szkolnym.

Po referatach nastąpiła mała rewia wykończonych prac zespołowych uczenic kl. III. szkoły zawodowej i II klasy gimnazjum krawieckiego w Wilnie. Modele, w których ukazały się artystki teatru wileńskiego, były wykonane wyłącznie z samodziałów lnianych i wykazywały duże możliwości zdobnicze i użytkowe tych tkanin.

W końcu p. Grabowska mówiła jeszcze na temat: **„Wystawy, pokazy, rewie warsztatów szkolnych, jako środek propagandy krajowych surowców, oddziaływania na podniesienie poziomu wytwórczości rzemieślniczej i kultury stroju w danym środowisku“.** P. Grabowska stwierdziła, że wymienione w tytule imprezy szkół zawodowych są niesłychanie ważne dla życia szkoły i umiejętnie organizowane akcentują istnienie i dodatni wpływ szkoły zawodowej w danym środowisku. W ostatnich jednak czasach szkoły podejmują zbyt wiele imprez, co stwarza niesprzyjającą normalnej nauce atmosferę pracy. Tego nadmiaru wystaw i pokazów należy unikać. W uzupełnieniu referatu p. Grabowskiej, p. Wiz. Zbyszewska mówiła również, że należy bezwzględnie ograniczyć wszelkie wystawy i rewie w szkole do jednej takiej imprezy rocznie. Wystawa czy rewia nie koniecznie odbywać się musi przy końcu roku szkolnego. Można wykorzystać nadarzające się sposobności, np. zaczęcie sezonu wiosennego, okres świąt Bożego Narodzenia, na wystawę gwiazdkową i t. p. P. Wiz. Dr Waniczek radzi przejście z systemu wystaw szkolnych na rewie, które są korzystniejszą okazją do oceny robót krawieckich niż wystawa. Eksponaty leżące na wystawie, poupinane lub poskładane nigdy nie dają wrażenia całości stroju i jego wykonania. Rewia natomiast podkreśli dodatnie strony ubioru i uwidoczni ewentualne błędy. Wskazane są też małe wewnętrzne rewie w szkole np. po ukończeniu robót przez uczenice.

P. Wiz. Zbyszewska zwróciła jeszcze uwagę, by w pracach uczenic w równej mierze uwzględniać rozmaite materiały używane w zawodzie, zdarza się bowiem, że uczenice obecnie zbyt wiele pracują w samodziałach, wymagających specjalnych technik, a nie są dobrze obeznane z innymi materiałami. Przy zbyt częstej pracy w samodziałach wyłania się jeszcze inne niebezpieczeństwo: oto, chcąc wydobyć efekty tkaniny za mało uwagi zwraca się na wykonywanie pracy, usuwając je na dalszy plan.

Na zakończenie konferencji p. Wiz. Zbyszewska zebrała w ogólnych punktach wnioski i omawiane w dyskusjach zagadnienia, przedstawiając raz jeszcze plan pracy dla kierowniczek warsztatów

---



Z żałobnej karty.

W czasie letnich wakacyj nieubłagana śmierć zabrała męża naszej Koleżanki ś. p. Romana Hasslingera, prof. gimn. w Wieliczce.

W październiku b. r. zginął bohaterską śmiercią górnika mąż naszej Koleżanki ś. p. inż. Henryk Jaśkiewicz.

Dotkniętym ciężką żałobą Koleżankom składamy wyrazy najgłębszego żalu i współczucia.

Zarząd Stowarzyszenia Absolwentek
imieniem stowarzyszonych
i Redakcja „Informatora“.

Jak zorganizowałam na terenie warsztatu szkolnego współpracę z nauczycielkami zawodu i rysunków.[1]

Program dla Gimnazjów Krawieckich mówi: „Na czele biura warsztatowego stoi kierowniczka, której zadaniem jest czuwanie nad harmonijną pracą we wszystkich pracowniach".

Aby odpowiedzieć powyższemu, zakreśliłam sobie plan pracy oparty na następujących założeniach, które w efekcie końcowym winnyby dać żądane wyniki:

1. unifikacja metod pracy zawodowej w szkole.
2. współpraca kolegialna nauczycielek zawodu i rysunków na terenie tak zw. Rady Zawodowczyń.
3. indywidualna współpraca z nauczycielkami zawodu i rysunków przy realizowaniu poszczególnych puktów programu,
4. korelacja z rysunkami.

Do podjęcia pracy nad przeprowadzeniem unifikacji metod, skłonił mnie przede wszystkim projekt programu, który przewiduje — obok indywidualnej pracy uczenic — pracę zespołową, w okresie której następuje połączenie uczenic klas II., III. i IV., a następnie przydział skompletowanych grup poszczególnym nauczycielkom. Aby więc uniknąć niepotrzebnej straty czasu i energii, tak ze strony nauczycielek, jak i uczenic nad przystosowaniem się i opanowaniem metody pracy nauczycielki kierującej danym zespołem grup, poświęciłyśmy na początku roku szkolnego sprawie tej nieco czasu i do ujednostajnienia metod pracy doszłyśmy przez demonstrancję sposobów modelowania, kroju i szycia (szycia — jeżeli chodzi o techniki zasadnicze, albo charakterystyczne na dzisiaj). Sposoby uznane przez wszystkie zawodowczynie za najpewniej i najszybciej prowadzące do celu i jednocześnie najprzystępniejsze dla uczenic — zostały przyjęte i stosowane w pracy na terenie poszczególnych klas.

Względem drugim niemniej ważnym jeżeli chodzi o sprzyjającą owocnej pracy atmosferę — było dążenie do wytworzenia takich warunków, w których nie byłoby miejsca na t. zw. uczucie mniejszej wartości u nuaczycielek zawodu z racji stosowania metody niegwarantującej dobrych wyników pracy i pewnego rodzaju uczucia krzywdy u uczenic, które chciałyły się widzieć u tej a nie innej nauczycielki dla możności uczenia się tą metodą a nie inną.

I wzgląd trzeci o równie dużym znaczeniu — bo wychowawczym, jeżeli chodzi o wewnętrzne życie szkoły i popularyzującym ideę szkoły zawodowej w społeczeństwie, poszukującym swoistego wyrazu i kultury w stroju kobiecym — to dążenie do stworzenia **stylu szkoły.** — Do realizacji tego postulatu znowu okazał się koniecznym jeden wspólny język — jednolite metody pracy.

W koordynowaniu pracy na terenie gimnazjum współdziała jednocześnie powołana do życia Rada Zawodowczyń, w której skład wchodzą nauczycielki zawodu i rysunków. Sesje Rady Zawodowczyń, odbywające się co pewien czas, przeciętnie raz na miesiąc, są poświęcone przeważnie sprawom bieżącym, które wyłaniają się w pracy, z wyraźną tendencją zainteresowania i pobudzenia inicjatywy wszystkich członków Rady z jednej strony — i informowania o przebiegu i wyniku prac z drugiej. W ten sposób niejako na gorąco następuje wymiana doświadczeń i formułowanie wniosków dla tej samej pracy, mającej się powtarzać w przyszłości.

Chcąc konsekwentnie realizować postulat ujednostajnienia metod pracy na terenie gimnazjum i mieć pełną świadomość tego, co i jak się robi na zajęciach warsztatowych w poszczególnych klasach, ustaliłam konferencje indywidualne zarówno dla zawodowczyń jak i rysowniczek — przed rozpoczęciem pracy nad każdą nową sztuką programową. Wobec tego, że poszczególne klasy podzielone są na równoległe grupy dla zajęć warsztatowych, w konferencjach tych uczestniczą nauczycielki, grupy te prowadzące, by w pracy nad jedną klasą nie było rozbieżności wynikającej z podziału pracy na dwie nauczycielki, i tylko to co jest omówione i przyjęte na tych konferencjach indywidualnych jest jednocześnie obowiązujące dla odnośnych nauczycielek. A zatym omówione i sprecyzowane zostają wszystkie szczegóły dla danego zadania — począwszy od rysunku zawodowego, poprzez krój, względnie modelowanie , sposoby szycia i wykończeń do ewentualnego zdobnictwa włącznie. W ten sposób strona metodyczna jest zabezpieczona od przeoczeń, a świadomość, że w danej chwili została obrana droga najlepsza, na jaką nas było stać i wola dania uczenicom tego maksimum jakim dysponujemy, eliminuje z pracy nauczycielek napięcie nerwowe i niepokój, umożliwiając tym samym śledzenie przebiegu tej pracy i doskonalenie jej. Kontakt mój z nauczycielkami zawodu nie ograniczał się jednakże do konferencyj indywidualnych i zbiorowych. Celem orientowania się, jak są realizowane omówione projekty i prace w poszczególnych grupach, jak też dla zaznajomienia się z poziomem i uzdolnieniami uczenic, przeznaczyłam szereg godzin w tygodniu na obecność w pracowniach i bezpośrednią obserwację. Rozkład tych godzin został umieszczony we wszystkich klasach, przy tym zastrzegłam się, że poza wskazanym czasem wszelkie indywidualnie sprawy poszczególnych pracowni nie mogą mnie absorbować, jako że pozostałe godziny przeznaczone są dla klienteli oraz czynności biurowych, wynikających z kierownictwa warsztatów.

Teoretyczny rozkład zajęć kierowniczki warsztatów przedstawił się następująco:

15 godz. lekcyj w III. klasie,

12 godz. kierownictwa warszt., w tym 8 godz. obecności w pracowniach i 4 godz. przyjmowanie zamówień, próby, biuro.

Faktycznie czas przeznaczony klienteli okazał się zupełnie niewystarczający i godziny tej pracy musiały być znacznie przedłużane, wykraczając poza określony programem wymiar.

Realizowanie postulatu korelacji nauki zawodu z rysunkami rozpoczęłam przedewszystkim od zapoznania nauczycielek rysunków z istotą kroju, drogą modelowania, jako techniką mającą z rysunkami najwięcej wspólnego przez prawie całkowitą swobodę, jaką metoda ta pozostawia modelującym. Chodziło mi mianowicie o takie zazębienie zajęć warsztatowych z rysunkami, by przedmioty te faktycznie się wspomagały, nie tracąc niczego ze swej istoty — przeciwnie, aby jeszcze zyskiwały na zasięgu. W tym celu na indywidualnych konferencjach z nauczycielkami rysunków były ustalone tematy

[1]) Referat wygłoszony na zjeździe kierowniczek warsztatów w Wilnie w dniu 4 maja 1937 r. jako zagajenie dyskusji.

ćwiczeń łączących zajęcia warsztatowe z rysunkami przy pomocy modelowania. Do takich typowych, a ciekawych tematów, specjalnie aktualnych dla dzisiejszej mody podkreślającej figurę kobiecą, były ćwiczenia na dekoracyjne wykorzystywanie zaszewek w różnych okresach pracy, w różnych sztukach jak spódnice, kamizelka, suknie, palta i inne.

— — — — — — — — —

Tak oto pokrótce przedstawiają się wysiłki zmierzające w pierwszym rzędzie do usprawnienia i sharmonizowania pracy zawodowej na terenie całego gimnazjum przez wytworzenie atmosfery zawodowej, a przez nią wyrobienie w uczenicach takiego stosunku do tej pracy, w służbę której się wprzęgają,by nie czuły jej stron uciążliwych, aby natomiast przypadła im w udziale cała radość tworzenia dająca szczęście i aby z tym kapitałem zakładowym poszły w życie.

A. Aschenkenasy.

Jak zorganizowałam przyjmowanie zamówień

i jakimi środkami spowodowałam zwiększenie wydajności warsztatu szkoln.[1])

Projekt programu dla gimnazjum krawieckiego przewiduje między innymi realizowanie swoich wymogów odnośnie do zajęć warsztatowych, przy pomocy zamówień klienteli.

Jeżeli wziąć pod uwagę możliwości szkoły jako typu pracowni krawieckiej, uwzględniając choćby tylko czas trwania zajęć, który w sumie jest znikomy w stosunku do czasu pracy w prywatnych pracowniach krawieckich, to już możemy dać sobie częściową odpowiedź na pytanie: dlaczego pracownia szkolna naogół nie ma wzięcia.

Zdając sobie sprawę z tego, jak mało realnym jest ten wymóg projektu programu, podjęłam jednakże próbę zdobycia klienteli wileńskiej za wszelką cenę; tej klienteli, której możliwości finansowe są tego rodzaju, że w większości wypadków swoje odzieżowe potrzeby zaspakaja wyłącznie w Warszawie. Zaznaczyć muszę, że nie chodziło mi o zdobycie klienteli z punktu widzenia dochodowości szkoły, bo dochody te będą zawsze minimalne w stosunku do przeciętnych dochodów pracowni krawieckiej, chodziło mi natomiast o zdobycie klienteli dla materiałów, dla szlachetnego tworzywa, którego mogłaby nam dostarczać, względnie być jego odbiorcą, na które uczenice natomiast, wyjątkowo na tym terenie niezamożne, pozwolić sobie nie mogą, a tym samym są często skazane na dużą stratę czasu, bądź na pracę w lichym materiale, nie uwidaczniającym ich wysiłków ani pod względem kompozycyjnym, ani samej techniki wykonania. W tym stanie rzeczy szkoła nie odpowiada swojemu zadaniu, gdyż po kilkuletniej nauce uczenice wychodzą wprawdzie z tytułem czeladniczki, ale bez faktycznej znajomości techniki pracy w materiałach przeważnie stosowanych w krawieczyźnie.

Jeżeli chodzi o zainteresowanie się szkołą ze strony społeczeństwa, to w chwili rozpoczęcia przeze mnie pracy w gimnazjum wileńskim, zastałam grunt już częściowo przygotowany dzięki rewii lniarskiej, urządzonej w ubiegłym roku szkolnym, w której gimnazjum brało udział. Chodziło więc w dalszym ciągu o zdobycie zaufania społeczeństwa, zaufania do wartości i poziomu naszej pracy i sprężystości organizacji, oczywiście w granicach możliwości szkoły. Należało zaś dążyć do tego nie przez przyjmowanie i staranne wykonywanie pojedyńczych zamówień, gdyż ta droga byłaby zbyt długą i okrężną dla celu jaki został postawiony i roli — jaką miałaby ta klientela, o której zdobycie nam chodziło — odegrać. Trzeba było głośnego, jednorazowego przypomnienia w sposób zachęcający i skuteczny dla przyszłości. Dla celu tego postanowiłyśmy wykorzystać jesienny okres pracy zespołowej i zorganizować ją tak, by wyniki tej pracy mogły być publicznie zademonstrowane. Więc znowu rewia. Tematem prac: suknie wełniane. — Wobec, jak już nadmieniłam, niezamożności uczenic, nie dysponowałyśmy odpowiednimi materiałami i wzgląd ten zdecydował o tym, że zwróciłyśmy się do całego szeregu pań z towarzystwa, oferując im bezpłatne wykonanie sukni za dostarczenie odpowiedniego dla naszych potrzeb materiału. W ten sposób, już przed rewią, Wilno zostało zaalarmowane wiadomością, że w gimnazjum można się ubierać.

Na nasz apel odpowiedziały przedewszystkim Prezydentowa miasta, p. Maleszewska, Vice-prezydentowa p. Nagurska, p. Wizytatorka Gulbinowa. Swoją gotowością przyjścia nam z pomocą wpłynęły one na decyzję całego szeregu innych pań, które również zgłosiły swój akces do współpracy z nami.

Pokaz odbył się w Gimnazjum: wyłącznie dla osób zaproszonych, ze względu na panie biorące w nim udział, — ale wieść o tym, że modele były na poziomie, dotarła w krótkim czasie i do tych, którzy ich nie oglądali. Zamówienia zaczęły wpływać i to takie, po których znać było, że cel jaki sobie postawiłyśmy: **zdobycie zaufania** — został osiągnięty. Mianowicie zainteresował się nami teatr w osobach poszczególnych artystek, które nie tylko zasięgają porad fachowych dla sukien, jakie mogą być odpowiednie do poszczególnych ról i sztuk, ale powierzają niejednokrotnie wykonanie różnych kreacji, mimo że dysponują własną pracownią, posiadającą artystyczne kierownictwo.

Wzmianki o tym w programach teatralnych, recenzje w gazetach w dalszym ciągu zdobywają nam chętnych odbiorców na naszą pracę. Do tych ostatnich należy Związek Pań Domu i Bazar Przemysłu Ludowego, który z kolei zaprosił nas do wzięcia udziału w pracy nad zorganizowaniem rewii lniarskiej — z tym, że zostaną nam dostarczone materiały według zapotrzebowania — a pozostawiona całkowita swoboda przy wyborze fasonów i rodzaju tualet. Ofertę przyjęłyśmy, gdyż szła ona po linii naszych założeń: dostarczenia uczenicom do wiosennego okresu pracy zespołowej lnu w takich rodzajach i kolorach, któreby wykazały znacznie większe możliwości, zarówno utylitarne, jak i dekoracyjne aniżeli te, o których dzisiaj jest wiadomo.

Wobec tego, że wszelkie wysiłki nasze idą w kierunku wytworzenia warunków pracy, w których możliwym będzie realizowanie w całej rozciągłości programu przewidzianego dla gimnazjów kra-

[1]) Referat wygłoszony na Zjeździe Kierowniczek Warsztatów w Wilnie w dniu 4 maja 1937 r., jako zagajenie dyskusji.

wieckich, wpływające zamówienia są przydzielane poszczególnym klasom w granicach przez program przewidzianych. Pozostająca poważna nadwyżka, która nie mieści się w programie żadnej z klas, bądź ze względu na rodzaj zamówień, bądź na okres, w którym zamówienie zostało przyjęte, jest wykonywana przez pracownię absolwentek, pomyślaną jako teren praktyki i jednocześnie rezerwat dla zamówień wymagających krótszych terminów.

Wytknięty cel zdobycia klienteli i jej zaufania został, jak na możliwości szkoły, w pełni osiągnięty, ale z tak dużym nakładem wysiłku i faktycznych poświęceń, że narzuca się pytanie, czy szkoła **może** i **powinna** stawiać sobie cel tego rodzaju; czy dając z siebie więcej aniżeli jesteśmy w stanie, w warunkach nie przystosowanych do pracy zawodowej na większą skalę, nie zbaczamy z drogi, jaką szkoła jako taka iść winna?!

A. Aschkenasy.

M. Peterowa.

Szkoły Zawodowe Żeńskie w Wiedniu.

(Dokończenie).

W dwu letniej szkole krawiecko-bieliźniarskiej w Wiedniu, nauka rozpoczyna się od tradycyjnego „płatka", na którym uczenice wyprobowują wszystkie ściegi ręczne i różnego rodzaju odszycia maszynowe. W związku z tym kolejno rozwija się szycie najpierw ręczne potym maszynowe, bielizny dziecięcej, poszewki ze zdobieniem, fartuszka białego, kompletu bielizny damskiej i męskiej, wreszcie pod koniec pierwszego roku nauki z zakresu krawieczyzny wykonuje się bluzkę i prostą sukienkę bawełnianą.

Po roku nauki, uczenice dzielą się na dwie różne grupy, specjalizujące się w krawieczyźnie lub bieliźniarstwie. Podobnie jak u nas napływ na bieliźniarstwo jest znacznie słabszy, czasem wogóle brak kandydatek. Program drugiej klasy działu krawieckiego wprowadza materiały wełniane i jedwabne, rozpoczynając od bluzki wełnianej i spódnicy podstawowej, po czym idzie bluzka jedwabna, spódnica z wstawionymi fałdami, suknia wełniana, suknia letnia, płaszcz lub kostium. Konfekcji dziecięcej nie ma w programie dwuletniej szkoły. Po jej ukończeniu uczenica, uzyskawszy automatycznie tytuł czeladniczki, może się jeszcze kształcić rok w szkole, w warsztatach szkolnych lub w rocznej szkole mistrzyń.

W szkole mistrzyń i na I. kursie seminarium krawieckiego, obowiązującą robotą jest sporządzenie manekinu na indywidualną figurę. Widziałam właśnie wszystkie uczenice I. kursu seminarium zajęte tą pracą, przy czym koleżanki zastępowały klientki. Robotę tę wykonuje się w następujący sposób: Na manekinie dobranym mniejwięcej pod względem wielkości do figury indywidualnej, modeluje się i szyje obcisły staniczek. Na figurze klientki modeluje się bardzo starannie z miękkiego, gęstego muślinu również obcisły stanik, oba dość długie, z zarysem bioder. Manekin dopełnia się watą, dla oszczędności drzewną i wiórami, wedle miar zdjętych z danej figury. Watę tę umocowuje się gęstą siatką nici, na tym dopiero obszywa się stanik, wymodelowany na klientce. Całość przecina się z tyłu, wykańcza i przyszywa haftki. W każdej chwili stanik ten można włożyć na odpowiedni manekin i na nim przymierzać suknie, nie trudząc klientki. U nas sposób ten znany jest w pracowniach, ale nie praktykowany w szkole, w każdym razie nie obowiązujący; jako bardzo potrzebny w zawodzie, zasługiwałby na wprowadzenie. Nauka modelowania wogóle ułatwiona jest doskonałą formą manekinów, do których można przytwierdzić na zawiaskach część ramienia lub całą rękę. Podobne manekiny używane są również w szkołach i pracowniach francuskich do modelowania rękawów. W jednej z klas trafiłam na modelowanie rękawów, których formy były naprawdę oryginalne i dobrze skonstruowane. Wysiłek szkoły idzie zresztą głównie w kierunku wyrobienia sprawności technicznej, eksperymentuje się mało, modę narzuca raczej przemysł. Tylko na kursie mistrzyń widziałam próby stosowania samodziału i tworzenia oryginalnych kreacyj sportowych na podstawie projektów artystów rysowników.

Prace oglądane na dziale bieliźniarskim odznaczały się bardzo starannym wykonaniem, odprasowaniem, złożeniem, przechowaniem w pudełkach. Modele bielizny pościelowej bardzo proste, ozdobność polegała na stosowaniu cienkich materiałów pojedynczo i podwójnie, efekt osiąga się przez zestawienie większej i mniejszej gęstości materiału na kolorowym tle. Jedyną ozdobą poszewek były duże monogramy, wykonane również przy zastosowaniu kontrastowych technik zwiększających i zmniejszających gęstość materiału, jak aplikacja, haft atłaskowy, ścieg „Janina" w zestawieniu z mereżką lub haftem toledo. Prace uczenic seminarium łączyły lekkość i precyzję wykonania z pięknością materiałów zwłaszcza w zakresie wytwornej bielizny męskiej i damskiej, jak pyjamy, szlafroki, dress'y. Duże miasto przemysłowe ułatwa nabycie właściwych materiałów i śledzenie zmian mody, przy tym nauczycielki stale się dokształcają przez krótkie kursy, praktyki i kontakt z wielkimi wytwórniami.

Na obydwu działach krawieckim i bieliźniarskim uczenice bardzo starannie i z wielkim nakładem pracy, wykonują metodyczne wzory wszelkich sposobów odszyć i wykończeń, jak przyszywanie falbanek, odszycia rozporków, dziurek, kieszeni, przyszycia pasków do spódnic i t. p. Ten zapas wzorowych odszyć przechowują starannie w specjalnie na ten cel przeznaczonych pudełkach i wynoszą ze szkoły na dalszą drogę życia i pracy zawodowej.

Te doskonałe wzory sztuki krawieckiej winny uchronić je od złych manier, którymi mogłyby przesiąknąć w taniej pracowni, wykonując w pośpiechu tandetną, seryjną konfekcję. Ma to więc swoje uzasadnienie, z drugiej jednak strony ciągłe zmiany mody, nie tylko w fasonach, ale i w odszyciach stawiają pod znakiem zapytania celowość włożonego w tę pracę nakładu czasu i kosztów. Utrwaleniu w pamięci nabytych wiadomości służą również zeszyty krojowe z rysunkami wykonanymi w skali 1 : 2. Oprócz tego formy rysuje się i wycina w naturalnej wielkości. Tradycja panuje więc tutaj podobnie jak w wielu innych rzeczach.

Na dziale haftu również uczenice poznają i ćwiczą wszystkie techniki na wzornikach. Oryginalnych pomysłów nie zauważyłam wiele, np. haftu cieniowanego uczy się kopiując wzory japońskie. W magazynie wyrobów gotowych zwraca uwagę oryginal-

na sukienka na kielich, haftowana sznelką i złotem na przejrzystym materiale jedwabnym, reprodukowana w Handarbeiten aller Art i innych czasopismach poświęconych sztuce stosowanej. W częstym użyciu jest pikowanie, u nas prawie zupełnie zaniedbane, w zastosowaniu do poduszek, saszetek torebek, pudełek na biżuterię i t. p. Należy też zanotować nieliczne zresztą próby prymitywnych wyszywań na samodziałach wełną samodziałową, jako charakterystyczny i ogólny objaw pewnego nawrotu od haftu precyzyjnego do uproszczonych, łatwych a efektownych technik. Bardzo bogate muzeum szkolne przechowuje najlepsze prace od początku istnienia szkoły, wśród nich arcydzieła sztuki hafciarskiej p. Pauli Morawskiej, niegdyś uczenicy i do dziś chluby zakładu. Dział haftu, którego absolwentki są bardzo poszukiwane, nie cieszy się liczną frekwencją. Jeszcze mniej uczenic uczęszcza na dział koronkarski. W dniu, w którym zwiedziłam szkołę, na kursie była obecna tylko jedna uczenica. Mimo to dział ten jest otoczony pieczołowitą opieką dla podtrzymania tradycyjnej doskonałości wyrobów.

Szkoły Gospodarcze w Austrii przedstawiają trzy zasadnicze typy: roczną szkołę gospodarstwa domowego, trzyletnią wyższą szkołę gospodarczą, przygotowującą do stanowisk kierowniczych w przemyśle hotelarskim i gastronomicznym lub w gospodarstwach społeczno-opiekuńczych jak szpitale, ochronki, internaty, wreszcie dwuletnie zakłady kształcenia nauczycielek gospodarstwa domowego.

Podbudowę rocznej szkoły gospodarczej stanowi 8 klas szkoły powszechnej, tj. 4 klasy szkoły ludowej i 4 klasy szkoły głównej. Wyższa szkoła trzechletnia przyjmuje również absolwentki szkoły głównej, a więc 14-letnie dziewczęta i dziwnym się wydaje, by po jej ukończeniu siedemnastoletnie absolwentki mogły obejmować odpowiedzialne stanowiska kierowniczek, jak zapowiada prospekt. Jest rzeczą pewną, że życie spełnia rolę regulatora i po ukończeniu szkoły trzeba przejść dłuższą praktykę, by dojść do stanowiska istotnie kierowniczego. O praktykę jednak nie musi być trudno i absolwentki szkół gospodarczych mają zapewnione zatrudnienie, jeżeli szkoły w prospektach obiecują im w miarę możności dostarczenie posad. Do zakładów kształcenia nauczycielek przyjmuje się absolwentki 3-letniej szkoły gospodarczej. Podobnie jak od kandydatek na nauczycielki zawodu w szkołach przemysłowych, wymaga się od nich praktyki zawodowej przed wstąpieniem do seminarium[1], zaś po ukończeniu seminarium obowiązuje 2-letnia praktyka instruktorska w roli asystentki. Dopiero po jej odbyciu uzyskuje absolwentka seminarium tytuł nauczycielki i prawo samodzielnego nauczania bez specjalnego egzaminu kwalifikacyjnego.

Nauka we wszystkich szkołach gospodarczych jest całodzienna, z wyjątkiem 2 lub 3 wolnych popołudni. Obok gotowania wielki nacisk kładzie się na naukę szycia, której program w 3-letniej szkole przemysłowej stanowi znaczną przewagę nad gotowaniem. Wymiar godzin gotowania wynosi 12 tygodniowo na 3-m roku nauki. Porządków, prania i prasowania uczą się uczenice praktycznie, na terenie internatu szkolnego, znajdującego się w budynku szkolnym, jak w zakładach naukowych przy Kurentgasse. Uczenice same wykonują wszystkie czynności, bez pomocy służby, której wogóle w internacie niema. O ile zaś przy szkole niema internatu, istnieją do nauki prania i porządków specjalne urządzenia w lokalu szkolnym. I tak w szkole Związku Pracy Zarobkowej Kobiet przy Wiednergurtel, która posiada gmach obszerny i doskonale wyposażony, pralnia zaopatrzona jest we wszystkie urządzenia od najskromniejszych, stosowanych w gospodarstwie domowym, jak drewniane koryta, żelazka węglowe lub na duszę i t. p., do bardzo kosztownych urządzeń technicznych, których znajomość jest absolwentkom potrzebna w późniejszej pracy zawodowej, na terenie wielkich zakładów przemysłowych, hoteli, pensjonatów. W obszernej pralni pomieszczonej w suterenach znajdują się różnego rodzaju maszyny do prania, poruszane popędem elektrycznym, wyżymaczki elektryczne, z których bielizna wychodzi prawie sucha, magle pełniące równocześnie rolę suszarek, które czynią zbędnym prasowanie dużych kawałków, żelazka gazowe i elektryczne, ciężkie do męskiej bielizny, specjalnie małe i lekkie do koronek, udoskonalone, nie psujące się łatwo, wreszcie żelazka prasujące sprężonym powietrzem, używane w wielkich pralniach. Zwracają uwagę bardzo pomysłowe przyrządy do kropienia bielizny, oraz przemyślany system oświetlenia z lampą nad każdym stołem, czy też deską do prasowania, przy czym wyłączniki umieszczone są wysoko pod sufitem i poruszane zapomocą długich izolowanych rączek, które czynią niemożliwym dotknięcie przewodów mokrą ręką. Obok pralni znajduje się osobna komórka do chemicznego czyszczenia i wywabiania plam i osobna ubikacja do nauki porządków, której program obejmuje także takie umiejętności techniczne jak dokonywanie najpotrzebniejszych naprawek instalacyj elektrycznych, wodociągowych i t. p., uszczelnianie kurków, klejenie drzewa, szkła, porcelany, odnawianie mebli, a nawet wbijanie i wyjmowanie gwoździ ze ścian, oraz zalepianie dziur, powstałych po wyjęciu gwoździ. Na ten cel przeznaczona jest część muru, która corocznie musi być kompletnie odnawiana. Nauka gotowania odbywa się zespołowo w kuchniach grupowych. Kuchni jednostkowych i laboratoryjnych niema i pod tym względem urządzenia i metody nauczania, stosowane w polskich szkołach gospodarczych, są wyrazem wielkiego postępu. Mimo, że w szkole przy Kurrentgasse znajduje się 8 kuchni do nauki gotowania, ani jedna nie dorównuje celowością urządzeń kuchni krakowskiego seminarium gospodarczego, nie mówiąc o wspaniałych urządzeniach w nowo wybudowanych gmachach szkolnych w Warszawie czy Łodzi.

Zubożenie powojenne i kryzys przeszkodziły rozbudowie szkół gospodarczych, które mieszczą się przeważnie w starych przedwojennych budynkach. Programy również niewielkim tylko uległy modyfikacjom, istnieje jednak dążność do przeprowadzenia reform i unowocześnienia szkół zawodowych wszystkich typów. Wkrótce po powrocie z Wiednia, otrzymałam list z prośbą o nadesłanie programów i zarysu ustroju naszego szkolnictwa zawodowego. W szczególności zaś proszono o przedstawienie sposobu kształcenia nauczycielek zawodu. Prośbie tej uczyniłam zadość, choć i nasze programy są dotychczas w stanie płynnym i mogą jeszcze niejednej ulec zmianie.

Przed kilku dniami otrzymałam sprawozdanie roczne szkoły: „Zentrallehranstalt für gewerbliche Frauenberufe" (Mollardgasse 87), wydane luksusowo, na kredowym papierze, pełne doskonałych zdjęć

---

[1]) Ośmiomiesięczna praktyka obowiązuje kandydatki przed wstąpieniem do seminarium gospodarczego, dwuletnia przed seminarium rzemiosł.

z prac uczenic, między innymi wysłanych na wystawę paryską. Zainteresowałam się również statystyką zatrudnienia absolwentek. Z uczenic, które w roku 1936 ukończyły szkołę, zatrudniono w tym samym roku w przemyśle z działu krawieckiego 73 %, z działu bieliźniarskiego 100 %, z działu hafciarskiego 50 %.

K. Bohdanowska.

Jeden dzień w obozie pracy dla kobiet.

Z niepokojem oczekiwałam odpowiedzi na moją prośbę, skierowaną do Głównego Zarządu Obozów, o pozwolenie zwiedzenia obozu kobiecego. Niezadługo jednak otrzymałam pismo zawiadamiające o pomyślnym załatwieniu mej sprawy, polecono tylko zwrócić się do 4 obwodu obozów dla kobiet Berlin W. 9. Lennestr. 8, dla porozumienia się ostatecznego co do wyboru miejscowości, terminu wyjazdu, oraz przydzielenia przewodniczki.

Z tym było trochę trudniej, próbowałam najpierw porozumieć się telefonicznie, a kiedy długie i szerokie tłumaczenia, wyjaśnienia i przekonywania nie dawały rezultatu, zgłosiłam się osobiście na Lennestrasse i tu udało mi się w końcu przekonać władze kobiece, że nie mam żadnych ukrytych, a niebezpiecznych celów, poza chęcią poznania tego odcinka pracy.

W oznaczonym terminie stawiłam się na umówionym dworcu berlińskim, dla odszukania przydzielonej mi, a nieznanej przewodniczki. Nie miałam z tym kłopotu, łatwo bowiem poznałam w umundurowanej, przechadzającej się wyczekująco kobiecie kierowniczkę obozu. Z odkrytą — na wzór Führera — głową, ruchach energicznych i pewnych, była typem sportmenki zaprawionej do marszów i ćwiczeń wojskowych. Zdaje mi się, że gdyby nawet wystąpiła w stroju cywilnym, równie łatwo określiłabym jej właściwy zawód.

Wkrótce nadjechał nasz pociąg i droga około dwugodzinna minęła szybko na ożywionej rozmowie. Uprzejmie i wyczerpująco odpowiadała moja towarzyszka na zadawane jej pytania, dotyczące organizacji obozów, i ich ilości, rozmieszczenia itp., starając się przy tym całą tę sprawę przedstawić w najkorzystniejszym świetle. I nie wiem co było silniejsze, zapał z jakim to czyniła, czy uczucie dumy płynące z wielkości tych poczynań, ich — według niej — wyłączności, świadczącej o geniuszu narodu niemieckiego.

Po przyjeździe na właściwą stację i wyjściu z wagonu, zawiadomiła przewodniczka zarząd o moim przybyciu, po czym ruszyłyśmy pieszo w stronę obozu oddalonego o 6 km od stacji. Droga mimo dość znacznej odległości nie była przykrą, prowadziła przez schludne osiedla, domki parterowe budowane były z cegły, skromne, ale czysto utrzymane — nawierzchnia drogi ułożona z kostek kamiennych, daleką była od „asfaltów“ berlińskich, ale dostatecznie zabezpieczała wszelkie pojazdy od wypadków, spowodowanych wybojami i nierównościami. Z daleka zobaczyłam ciężką, masywną wieżę pałacu w Molkenberg, w którym obecnie mieści się obóz, a który dawniej był siedzibą fabrykanta czekolady i właściciela dóbr ziemskich. Dziewczęta zajmują dawny pałac, gospodarstwo wiejskie koncentruje się w budynkach gospodarskich, zaś osiedleńcy mieszkają w dawnych czworakach.

Urządzenie obory, stajni, chlewów przemyślane i bardzo celowe, choć uderzająco proste i skromne, sprzęt gospodarski zabezpieczony na zimę przed zniszczeniem. Zewsząd narzucało się aktualne obecnie w Niemczech hasło: „celowo, racjonalnie, ale nie nad stan, nie wolno nad stan“. W obrębie gospodarstwa obozu szkolą się te, które potym przenoszą umiejętności racjonalnej gospodarki domowej do chat i gospodarstw wieśniaków. Mieszkania osiedleńców utrzymane naogół bardzo skromnie, czasem nawet więcej niż skromnie, boć to przeważnie ludzie na dorobku, zdani na własną pracę i korzystający z pomocy obozu. Niewiele zasobniej przedstawiało się urządzenie głównego budynku obozowego, zajmowanego przez dziewczęta. W sypialniach łóżka żelazne ustawione systemem piętrowym, uderzała tu niska temperatura około + 12° C, w innych pokojach tylko najpotrzebniejsze sprzęty, ograniczające się do stołów, szaf i krzeseł, brak wszelkich rzeczy zbędnych czy do wygody służących — wszędzie surowość koszarowa. Pewien skromny komfort zauważyłam tylko w malutkim pokoiku kierowniczki. O dawnej świetności tego domu świadczyła architektura pałacu, wspaniały taras i park, a piękne rogi jelenie w korytarzach wskazywały na zamiłowania myśliwskie byłego właściciela.

Po zwiedzeniu gospodarstwa i budynku mieszkalnego, kierowniczka miejscowa zaznajomiła mnie z regulaminem dnia, który nie różnił się od przyjętych na wszystkich obozach. Wypracowania pisemne dziewcząt miały wtedy na temat zwyczaje świąteczne w różnych okolicach Niemiec. Bibliotekę stanowiły czasopisma fachowe, dobrane pod względem treści do potrzeb obozu, oraz dzienniki partyjne, dostarczające tematów do referatów i dyskusyj, prowadzonych po linii budzenia zapału dla idei partii i poczynań jej czołowych przywódców.

Dzień, w którym zwiedzałam obóz, poświęcony był urządzeniu „gwiazdki“ dla dzieci z ochronki miejscowej, prowadzonej przez dziewczęta z obozu. Weszłam do dużej sali, w której zgromadzone już były dzieci i wszystkie członkinie obozu, ubrane jednakowo. Na rozkaz kierowniczki stanęły na baczność, witając mnie jedynie uznawanym pozdrowieniem „Heil Hitler!“. Uroczystość rozpoczęła się inscenizacją bajki o Jasiu i Małgosi. Zarówno dekoracje jak i reżyseria utrzymane były na poziomie umysłowości dzieci z przedszkola i ich nędznych warunków domowych. Połatany siennik, wypchany słomą, jako posłanie dla bohaterów sztuczki, stół zbity z desek, nędzne ubrania, kilka świerków imitowało las, a chatę czarownicy namalowano na rozpiętym w ramach papierze — surowe życie, twarda rzeczywistość, żadnych iluzji, fantazji, w myśl hasła: nie budzić niezaspokojonych pragnień, zawodolić się tym co jest.

Po skończonej pierwszej części, dzieci popisywały się śpiewem i deklamacją, zwracało uwagę ich ubożuchne ubranie. Senzacją wieczoru był Weihnachtsmann, biedny, stary dziaduś, który grzeczne dzieci obdarzał podarunkami równie skromnymi jak jego szary konopny worek; a więc jedno dziecko otrzymało jabłko, inne pierniczek, ołówek lub pióro. Na tym skończyła się uroczystość, dzieci i ich matki

rozeszły się do domów, dziewczęta porządkowały sale.

Kiedy nadeszła pora kolacji, zaproszono i mnie do jadalni. Na szerokich, jasnych nie malowanych stołach, ustawiono grube fajansowe talerze, a obok takież garnuszki, między nimi piętrzyły się stosy posmarowanych tłuszczem kromek czarnego chleba. Dyżurne przyniosły dwie gliniane misy kiszonej kapusty, a po tym dzbany herbaty, przyrządzonej z ziół miejscowych. Dziewczęta jadły ochotnie, zawartość mis znikała szybko, a stosy chleba malały w oczach, szło im na zdrowie takie pożywienie, bo wyglądały wspaniale, silne, zdrowe, rumiane i zręczne. W czasie spożywania posiłku, kierowniczki dyskretnie a celowo, starały się wytworzyć atmosferę pogodną, radosną.

Każdy obóz obiera sobie jakąś specjalność, która wynika zwykle z kwalifikacji i uzdolnień kierowniczki. Obóz w Molkenberg słynął z dobrego chóru, to też po kolacji dziewczęta popisywały się śpiewaniem pieśni partyjnych, narodowych i związanych z świętami Bożego Narodzenia. Wyczuwając życzenie kierowniczki obozu i poczuwając się do wdzięczności za uprzejme przyjęcie, wyraziłam moje uznanie i podziw dla pracy dziewcząt, tak ofiarnie dla dobra drugich spełnianej. Wywiązała się ożywiona rozmowa, opowiadaniu o przeżyciach i często wesołych przygodach na obozie nie było końca. Interesowały się także pracą naszych dziewcząt na wsi.

Ponieważ dziewczęta musiały jeszcze sprzątać, poprosiła mnie kierowniczka do swego pokoju, gdzie przy kawie i ciastkach opowiadała mi o pierwszych dniach pobytu dziewcząt w obozie, o ich tęsknocie za domem i komfortem miejskim, czego wyrazem jest nieprawdopodobnie bogata korespondencja i częste choć ukrywane łzy. Ciężką i twardą jest praca obozowa dla dziewcząt ze sfer miejskich, nieraz zamożnych i o wysokiej stopie życiowej, na ogół jednak szybko przywykają do nowych warunków a nawet zapalają się do tej twardej ale „dla świetności Niemiec" podjętej pracy.

Droga do stacji minęła szybko i bez zmęczenia, towarzyszyły mi bowiem poza dwoma kierowniczkami — dziewczęta, śpiewając ochoczo swe pieśni obozowe, głos ich rozlegał się daleko wśród ciemnej nocy. Z gromkim „Heil Hitler" ruszył mój pociąg, a pożegnanie to łącznie z wrażeniami z obozu przejęło mnie uczuciem dziwnego niepokoju.

W drodze powrotnej opowiadała moja towarzyszka o różnych dziedzinach życia kulturalnego Niemiec o ich wyższości nad innymi narodami, podkreślala wynikające stąd uprawnienia, a czyniła to mocno z zapałem i entuzjazmem tak wielkim, że aż przygniatającym. Za propozycję odprowadzenia mnie z dworca do mieszkania podziękowałam, znałam tę część miasta, a chciałam być już sama.

Dopiero szarzejący świt przypomniał mi, że należałoby położyć się spać.

D. c. n.

---

[1]) O organizacji obozów dla kobiet, warunkach przyjęcia, regulaminie i t. p. nie piszę, nie chcąc powtarzać wiadomości, podanych już w poprzednim numerze „Informatora" w artykule p. Bobkowskiej.

Gospodarstwo domowe na wystawie szkół powszechnych w Chorzowie.

Piętnastolecie istnienia Szkoły Polskiej na Śląsku obchodzone było nader uroczyście. W całym województwie z końcem roku szkolnego 1936/37, organizowano wystawy szkolne, celem wykazania dorobku naszej szkoły. Tego rodzaju wystawa odbyła się również w Chorzowie, a jedno z jej stoisk reprezentowało gospodarstwo domowe w szk. powsz.

Zajmę się zobrazowaniem wystawy tylko tego stoiska.

W dwóch salach zgrupowane były prace uczenic i nauczycielek gospodarstwa domowego z 32 pracowni gospodarczych, znajdujących się w obwodzie chorzowskim. Odpowiednio wykonana mapa ilustrowała dokładnie ilość tych pracowni, wykazując równocześnie, z których szkół uczenice pobierają w nich naukę gospodarstwa.

Obecnie w obwodzie chorzowskim uczą się gospodarstwa domowego wszystkie uczenice klas VI, VII i VIII-ych w liczbie około 10.000.

Stoisko „Gospodarstwo domowe" — obejmowało następujące działy:

1) Racjonalizacja odżywiania,
2) Racjonalizacja urządzeń i pracy w gospodarstwie domowym,
3) Estetyka w gospodarstwie i kultura życia codziennego,
4) Metodyka gospodarstwa,
5) Bufet.

1. Racjonalizacja odżywiania.

Dział ten obejmował racjonalne odżywianie człowieka od niemowlęctwa aż do wieku starczego, ze specjalnym uwzględnieniem odżywiania pracownika fizycznego. Prócz odpowiednich tablic, rozmieszczone były produkty, ilustrujące poglądowo z czego i w jakich ilościach mają się składać poszczególne posiłki człowieka. Podane były również ceny. Poza tym, szereg tablic i innych eksponatów, ilustrował wartość odżywczą produktów, ich przeróbkę itp. Na stołach środkowych zgrupowano albumy uczenic z gospod. domow. indywidualne, prowadzone przez uczenice według ich zainteresowań i zbiorowe — klasowe, dalej zeszyty i różne drobniejsze prace.

2. Racjonalizacja urządzeń i pracy w gospodarstwach domowych.

Ten dział zmuszone byłyśmy potraktować tylko fragmentarycznie, gdyż nie mogłyśmy dać na wystawę odpowiednio urządzonej kuchni szkolnej, bo mieści się ona w suterenach i dojście do niej nie byłoby zachętą dla zwiedzających wystawę. Poza tym, właśnie w tej kuchni, przez cały czas trwania wystawy t. j. przez tydzień, uczenice przyrządzały potrawy, które następnie pod dozorem nauczycielek rozsprzedawały w bufecie.

Opracowane rysunki urządzeń kuchennych oraz spis inwentarza wraz z dokładnym kosztorysem, pozwalały zorientować się, jak powinna być urządzona kuchnia w domu pracownika fizycznego i ile takie skromne a racjonalne urządzenie może kosztować.



Stoisko Gospodarstwa Domowego
na wystawie szkolnej w Chorzowie w czerwcu 1937 r.

Przy stołach pokazane były niektóre cykle pracy w gospodarstwie, jak: zmywanie naczyń, czyszczenie naczyń, ciasto kluskowe, ciasto biszkoptowe, ubieranie tortów. Przy pokazach tych czynne były uczenice, ubrane racjonalnie do pracy w gospodarstwie i one też informowały zwiedzających i zaznajamiały ich z różnymi praktycznymi przyborami gospodarskimi, mającymi na celu zaoszczędzenie gospodyni i wysiłku, czasu i pieniędzy.

3. Estetyka w gospodarstwie i kultura życia codziennego.

Na dział ten położony był wielki nacisk i jego rysy charakterystyczne uwidocznione były na każdym kroku, począwszy od dekoracji ścian, estetycznego nakrycia stołu, na większą uroczystość rodzinną w domu robotniczym, dekoracji potraw, a skończywszy na estetyce najdrobniejszych nawet prac w gospodarstwie, jak: czyszczenie naczyń, wyrabianie ciasta i t. p.

5. Metodyka gospodarstwa.

Dział ten zazębiał się za wszystkie wymienione poprzednio, a wybitnym jego przedstawicielem były książki, zeszyty, grupy tablic, oraz cykle pracy.

6. Bufet.

Na bufet składały się zimne przekąski i mięsa, sałaty ciastka słodkie oraz napoje chłodzące — wszystko wykonywane przez uczenice pod dozorem nauczycielki gospodarstwa.

Przy sprzedaży, do niektórych potraw mniej znanych (sałaty witaminowe) a tanich i wartościowych pod względem odżywczym — dla spopularyzowania ich, dołączane były przepisy.

W sali ,gdzie znajdował się bufet, umieszczona była duża szafa, wypełniona różnymi przetworami wykonanymi przez uczenice. Na każdym słoju podana była cena.

Celem wystawy stoiska „Gospodarstwo domowe“ było podkreślenie ważności racjonalnego i taniego odżywiania człowieka i wskazanie w jaki sposób polska szkoła przez nauczanie gospodarstwa domowego, dąży do wyrobienia dobrych obywatelek i gospodyń, które świadome swego celu, umiałyby rozwinąć kulturę gospodarczą w kraju i wychowywać zdrowe pokolenia.

Jadwiga Grossówna
kierown. stoiska.

Drugi pokaz dietetyczny dla prowadzących pensjonaty w Zakopanem.

Drugi z kolei pokaz dietetyczny miał na celu zapoznanie słuchaczy z dietą dla chorych na wychudzenie.

Powyższe zagadnienie nabiera specjalnego znaczenia, wówczas, gdy weźmie się pod uwagę szereg znanych miejscowości klimatycznych w Polsce, (Zakopane, Rabka, Krynica, Wisła, Zegiestów), do których całe szeregi osób chorych lub rekonwalescentów z konieczności wyjeżdża by zdobyć tam na nowo utracone zdrowie. Aby takim słusznym żądaniom przyjezdnych uczynić zadość, osoba prowadząca pensjonat jest obowiązaną zwrócić specjalną uwagę na tego rodzaju odżywianie gości, by przez umiejętnie stosowaną dietę, stopniowo przybierali na wadze.

(Jeżeli wychudzenie dość uporczywe i leczenie dietetyczne daje małe lub nie daje wcale żadnych wyników, wówczas stosują lekarze zastrzyki insyliny, która zwiększa zdolność organizmu do przyswajania węglowodanów).

Przyczyny wychudzenie są bardzo różne i w zależności od orzeczenia lekarza, leczy się je ogólnie i dietetycznie lub też tylko drogą dietetyczną.

Ponieważ chorzy na wychudzenie, zwłaszcza przy gruźlicy, cierpią chronicznie na brak apetytu, oraz złe przyswajanie pokarmów, jak również na nadmierne spalanie w organizmie, a przeto umiejętność dostosowania się do indywidualnych potrzeb i smaku gościa, da tylko rękojmię skutecznego leczenia dietetycznego.

W tym celu winna zarządczyni w czasie zapoznania się z gościem, skierować rozmowę na temat wymagań i upodobań jego w zakresie odżywienia, notując je dokładnie, najlepiej na specjalnie do tego celu przeznaczonej tablicy, którą należy umieścić w kuchni lub kredensie pensjonatu.

Tablica dietetyczna.

Nr. pokoju	Nazwisko	Potrawy wskazane	Potrawy wzbronione	Uwagi

Jeżeli zaś przedsiębiorstwo jest zbyt wielkie, by tego rodzaju indywidualizację w odżywieniu można było przeprowadzić, wówczas zarządczyni musi się kierować przy układaniu diety ogólnymi, niżej podanymi wskazaniami.

W pierwszym rzędzie należy dążyć do pobudzenia apetytu, które można osiągnąć przez podawanie potraw smacznie przyrządzonych, estetycznie podanych, często urozmaicanych, łatwo strawnych i w miarę ostrych, (kwasy naturalne).

Zaleca się również obfite podawanie surowych owoców i jarzyn, gdyż zawarte w nich witaminy

wpływają między innymi na łatwiejsze przyswajanie pokarmów.

Potrawy w formie płynno papkowatej można podawać często, gdyż chory najchętniej je przyjmuje, n. p. wszelkiego rodzaju kwaskowe i pożywne zupy i sosy, kremy, suflety, sałatki jarzynowe i owocowe i t. p.

W obecnym jadłospisie mamy kilka takich charakterystycznych potraw jak: sałatka majonezowa, mięso smażone (pobudza apetyt), w ostrym sosie, krem waniliowy, lemoniada, płatki owsiane na witaminowo, jako potrawa płynno papkowata. Płatki owsiane należą do kasz najbardziej lekkostrawnych i pożywnych, ze względu na zawartość soli mineralnych i witamin. (Można też spożywać je na surowo, po wcześniejszym rozmoczeniu).

Poza tym w przeciwieństwie do poprzedniej diety odchudzającej należy podawać pokarmy małoobjętościowe, ale wysoko ciepłostkowe, którymi są: cukier, tłuszcze, nabiał i t. p. Przez taki dobór potraw możemy zwiększyć wartość kaloryczną nawet dwu lub trzechkrotnie, co jest rzeczą wielce pożądaną ze względu (jak wyżej wspomniano) na wzmożone spalanie się organizmu.

Całodzienna wartość kaloryczna wynosi, jak nam zestawienie wykazuje 4196,12 kal., gdy tymczasem wartość kal. żywienia osoby chorej na otyłość, wyniosła 2352 kal., czyli 1844,12 kal. dziennie mniej.

Po tym ogólnym wyjaśnieniu nastąpił pokaz gotowania potraw z równoczesnym objaśnieniem techniki wykonania każdej potrawy. Po ukończeniu słuchacze oglądali je, a następnie kilka osób spośród obecnych kosztowało wykonane potrawy, zwracając koszty pokazu.

M. Słomkówna.

Dieta tucząca.

Ilość gram	Nazwa produktu	Cena zł	Białko	Tłuszcz	Węglowodany	Kalorie
	1. Śniadanie					
10	kawy	0,12	—	—	—	—
50	śmietanki	0,05	1,75	5,	2,	62,
30	cukru	0 03	—	—	27,3	123,
50	grzanki	0,10	4,5	1,3	35,5	173,
10	masła	0,03	0,05	8,3	0,05	76,5
30	dżemu	0,03	—	—	22,2	93,6
	2. Śniadanie					
	Jaja w szklance, herbata					
2	jaja	0,16	11,	10,6	0,6	14,4
10	masła	0,03	0,05	8,3	0,05	76,5
20	bułki	0,05	1,1	—	10,32	50,6
50	śmietanki	0,05	1,75	5,	2,	62,
25	cukru	0,03	—	—	24,95	102,5
	Obiad					
	Sałatka, Zupa ziemniaczana, Filety w sosie, Makaron, Krem waniliowy					
	Sałatka:					
200	różnych jarzyn, jabłko	0,08	2,4	0,6	10,2	90,
1	żółtko	0,08	2,5	5,	—	57,
20	oliwy	0.06	—	19,19	—	185,
1/4	cytryny	0,05	0,07	—	2,	10,
5	cukru	0,05	—		4,5	20,5
20	chleba	0,02	1,62	0,06	10,24	48,12
	Przepis: Jarzyny ugotować i połączyć z majonezem, doprawić do smaku i pięknie ugarnirować.					
	Zupa ziemniaczana:					
100	jarzyn	0,05	1,3	0,1	6,8	35,
100	ziemniaków	0,01	2,00	—	20,9	95,
10	masła	0,03	0,05	8,3	0,05	76,3
5	mąki	—	0,05	0,5	3,6	16,
10	śmietany	0.01	0,35	2,00	0,31	21,6
	Przepis: Z ziemniaków wykrawać kuleczki, odpadki nastawić z jarzynami i wygotować, przetrzeć, podprawić zasmażką i śmietaną na surowo.					
	Do przeniesienia	1,12	30,54	73,75	183,57	1488,62

Ilość gram	Nazwa produktu	Cena zł	Białko	Tłuszcz	Węglo-wodany	Kalorie
	Z przeniesienia	1,12	30,54	73,75	183,57	1488,62
	Filety — mięso:					
150	mięsa wołowego z polędwicy	0,24	29,8	11,7	0,6	234,
30	masła	0,12	0,15	24,9	0,15	230,
	Przepis: Lekko ubić, posmarować oliwą, zrumienić z obu stron, posypawszy mąką i solą.					
	Sos pomidorowy:					
10	bułki na grzankę	0,01	0,5	0,04	5,6	25,
100	pomidorów	0,05	0,5	—	3,5	16,
20	masła	0,05	0,01	16,6	0,19	152,
10	cebuli, korzenie	—	0,13	0,01	0,94	4,5
10	masła na surowo	0,03	0,05	8,3	0,05	76,5
	Przepis: Wszystko razem udusić przetrzeć przez sito, masła dodać przed wydaniem.					
	Makaron:					
50	mąki	0,02	4,5	—	36,	160,
1/2	jaja	0,04	2,8	2,5	0,1	36,
	Przepis: Zrobić ciasto, ugotować.					
	Krem:					
1/16 l.	mleka	0,02	2,	2,	2,7	40,
1/4	wanilii	0,10	—	—	—	—
1	żółtko	0,08	2,5	5,	0,4	57,
30	cukru	0,05	—	—	27,3	123,
50	śmietanki kremówki	0,05	1,75	15,	2,	151,
	Przepis: Mleko zagotować z wanilią rozprowadzić nim utarte żółtko z cukrem, dodać zozpuszczonej żelatyny, gdy gęstnieje wymieszać z ubitą kremówką.					
	Podwieczorek					
	Lemoniada.					
1	cytryna	0,20	0,05	—	8,	35,
30	cukru	0,03	—	—	37,3	123,
30	bułki	0,03	1,5	0,12	16,78	75,9
30	konfitury	0,03	0,09	—	22,2	93,6
	Kolacja					
	Jaja na szynce, chleb, płatki owsiane — witaminowe.					
	Jaja na szynce:					
2	jaja	0,16	11,	10,6	0,6	144,
10	masła	0,03	0,05	8,3	0,05	76,5
30	chleba	0,01	2,4	0,09	15,3	73,8
30	szynki	0,20	7,3	2,4	—	51,9
	Płatkki owsiane na surowo:					
50	płatków owsianych	0,08	8,1	2,8	31,5	196,
20	mleka	0,01	0,6	0,8	0,8	13,4
30	miodu	0,12	0,12	—	24,3	100,2
20	śmietanki	0,02	0.6	2.	0,8	24,8
1/4	cytryny	0,05	0,07	—	2,	10,
10	orzechów	0,05	1,17	5,2	1,1	59,
	Przepis: Dzień nprzód zalać płatki mlekiem na drugi dzień doprawić do smaku, rozprowadzić do odpowiedniej gęstości. Posypać po wierzchu tartemi orzechami.					
	Herbata:					
25	cukru	0.03	—	—	24,95	102,5
	Razem	3,01	108,91	202,11	447,98	3973,22

Z dziedziny podawania posiłków.

Pierwsze śniadanie.

(Po franc.: petit dejeuner, po angielsku: breakfast).

Sposób nakrycia i podania pierwszych śniadań będzie zależny od tego, czy podajemy je w restauracji hotelowej, w jadalni pensjonatowej, internatowej, w domu, lub w pokoju gościnnym, jak również i od tego, czy podejmujemy gości zagranicznych, czy krajowych.

Pokój, w którym podajemy śniadanie (duże hotele posiadają specjalne pokoje do śniadań) winien być już wieczór dnia poprzedniego uporządkowany i przygotowany. Od wczesnego rana należy go dostatecznie opalić, przewietrzyć i nakryć. (Do śniadań używa się obrusów białych).

Jeżeli na śniadanie podaje się kawę lub herbatę z mlekiem (śmietanką), masło, dżem lub miód i pieczywo, wówczas należy nakryć w następujący sposób: Przed gościem stawiamy talerz średniej wielkości, na nim złożoną serwetkę, obok nóż, naprzeciw nakrycia koszyk z pieczywem, po lewej ręce dżem, masło, po prawej filiżankę na spodku z łyżeczką — cukier, kawę i mleko w osobnych dzbanuszkach.

W internatach, bursach i domach rodzinnych nakrywa się tak samo, lecz zamiast w małych dzbankach stawia się napoje w większych — po prawej stronie pani domu, która nalewa i podaje.

Często w pensjonatach i hotelach, tak u nas, jak i zagranicą podaje się oprócz wspomnianych potraw także wędliny, sery lub jaja. W tym wypadku podajemy te potrawy na stół gościowi w ostatniej chwili, aby przygotowane za wcześnie na stołach nie obeschły, ostygły lub zbytnio się ogrzały. Równocześnie podaje się świeżą wodę w karafce, pieczywo, masło (z lodu lub zimnej wody), oraz gorącą kawę i mleko, stawiając na stole w odpowiednim miejscu.

Szynkę podaje się na średnim talerzu, dodając do nakrycia widelec.

Różne rodzaje pieczywa i sucharki (Toasty) stawiamy umieszczone na koszyczkach pokrytych serwetkami, pośrodku stołu.

Jaja na miękko można podać w naczyniu z gorącą wodą lub w serwetkach na talerzu (aby nie ostygły) umieszczając obok kieliszek do jaj, małą łyżeczkę i nóż deserowy. W handlu istnieją też specjalne szczypczyki do odcinania czubków jaj.

Dżemy, miód lub marmoladę podać w szklanych naczyniach z pokrywą, na podstawce, z odpowiednią łyżeczką do nabierania.

Sery porcjowe, lub krajane w plastry, podawać jak szynkę, zaś większe kawałki nakryte szklanym kloszem.

Usługa przy śniadaniach na sali restauracyjnej wzgl. pensjonatowej jest analogiczna, jak przy obiedzie lub kolacji.

Często na własne życzenie otrzymuje gość pierwsze śniadanie w swoim pokoju. Należy je podać na nakrytym stole, lub na tacy, na której przygotowujemy naczynia i potrawy w ten sam sposób, jak w pokoju stołowym. Gdy gość chce spożyć śniadanie w łóżku, należy przysunąć mu stół wraz z tacą. Praktyczne w tym wypadku są małe stoliczki przenośne, lub tace-stoliki.

Serwetka pokrywająca tacę winna rozmiarami swemi odpowiadać wielkości tacy, a zatem jeżeli jest większa, należy ją złożyć w fałdy na środku.

Gdyby nam wypadło gościć u siebie cudzoziemców, np. Anglików, należy wiedzieć, że rzadko zadowalają się pojedynczym śniadaniem, gdyż u nich t.zw. regularne śniadanie składa się z wyżej już wspomnianych potraw i kilku innych np.: zupy owsianej na mleku, zwanej „porridge", potraw z jaj, ewentualnie ciepłych i zimnych mięs i ryb, podawanych przeważnie z pikantnymi sosami.

Amerykanie przestrzegają podobnych zwyczajów, żądając nadto do śniadań owoców, zimnej wody z lodem, wody sodowej lub Vichy.

Podając wymienione potrawy, należy przy nakrywaniu przesunąć masło dalej na lewo, powyżej talerzy umieścić półmisek, zaś w miejscu talerza średniego dać duży płytki, duży nóż po prawej stronie, a widelec po lewej.

Do ciepłych potraw należy zawsze używać naczyń ogrzanych, a napoje jak kawa, herbata itp. podawać bardzo gorące.

W pierwszorzędnych domach i pensjonatach pożądane jest podawanie do kawy śmietanki, względnie mleka z bitą kremówką (po ubiciu w zimnej wodzie) w ilości jednej łyżki na osobę.

Kawę, herbatę, kakao przyrządzać przed samym podaniem.

Dobry gatunek kawy zależnym jest od: 1) gatunek ziarna, 2) umiejętnego upalenia, 3) przechowania i 4) zaparzenia.

Najmocniejszym jest gatunek kawy „Mocca", używany przeważnie na kawę czarną. Do najlepszych należy również kawa Maragogrype i Gautemala. Dobre wyniki dają też mieszanki tańsze z droższymi w następującej proporcji: 5 kg Musiko, 2 kg Guatem., 1½ kg Costarika, ½ Mysore, 1 kg Perłowej, razem 10 kg.

Dodatek cykorii do kawy białej jest konieczny. Dobrą opinią cieszy się cykoria figowa karlsbadzka i czysta.

Kawę należy nabywać w pierwszorzędnych firmach, trudniących się specjalnie tym handlem. To samo odnosi się i do zakupów herbaty.

Umiejętne palenie kawy polega na tym, aby ziarno dostatecznie zrumienić na ciemno bronzowy kolor, lecz nie przypalić. Po wyjęciu z pieca przestudzić kawę, a następnie przechować w szczelnie zamkniętych puszkach, najlepiej szklanych. Duże przedsiębiorstwa posiadają własne maszyny elektryczne do palenia i parzenia kawy, o różnej pojemności i różnych systemach, dzięki czemu posiadają zawsze kawę świeżą, a zatem aromatyczną.

Obecnie mamy też wiele rodzai mniejszych maszynek do parzenia kawy. Dla domowego użytku i do małych przedsiębiorstw wystarczy zaopatrzyć się w maszynkę porcelanową lub fajansową, składającą się z trzech części, a mianowicie: z dolnego dzbanka, ze zbiornika na kawę o gęstych otworkach i z górnego sita, na które wlewamy co parę minut wrzącej wody, uprzednio odmierzonej i przegotowanej wraz z cykorią. Maszynkę należy przykryć pokrywą i wstawić do drugiego naczynia z gorącą wodą, zatkawszy dzióbek maszynki. Nowsze maszynki do kawy są praktyczniejsze i składają się ze zbiornika na wodę w kształcie dzbanka, do którego wkłada się szczelnie zamknięte sitko napełnione kawą, przez które przechodzi wystająca rurka. Maszynkę, napełnioną wodą i nakrytą szklaną pokrywą, stawiamy na ogniu, a parzenie odbywa się w ten sposób, że gdy woda zacznie się gotować, przedostaje się przez rurkę i oblewając kawę — zaparza ją.

Herbatę należy parzyć na 5—10 minut przed podaniem. W restauracjach i pierwszorzędnych pensjo-

natach parzy się herbatę każdemu gościowi indywidualnie w dzbanuszkach, lub podaje herbatę w specjalnych muszlinowych woreczkach, a gość zanurzając ją we wrzątku przyrządza sobie sam świeżą herbatę. **Maria Słomkówna** Zakopane

Kącik praktyczny.

Czyśćmy klamki gazetami.

Obserwujemy pracę dwóch dziewcząt: Marysi i Józi, które dostały polecenie wyczyszczenia w internacie szkolnym równej ilości klamek. Marysia postanowiła wykonać tę pracę po swojemu, Józia dostosowała się do wskazówek kierowniczki.

Czynności przygotowawcze Marysi:

Przygotowanie spodka i nalanie „Sidolu", przygotowanie trzech ścierek flanelowych.

Józi:

Pokrajanie gazet, zabranie flaszki z „Sidolem".

Przebieg właściwej pracy u pierwszej pracownicy polega na nabieraniu ściereczką płynu ze spodka, pocieraniu klamki, wytarciu i wybłyszczeniu flanelką. Druga nalewa trochę płynu z flaszki na gazetę, a również wycieranie i wywoływanie połysku uskutecznia kawałkami papieru gazetowego.

Trzeci etap pracy wykazuje wyraźną różnicę; Marysia ma kilka ścierek flanelowych zabrudzonych, musi się zabrać do wyprania ich. Pokazuje się, że zanieczyszczenie ścierek jest tak silne, że pranie po raz pierwszy trwało 15 minut, po ra drugi również 15 minut, płókanie 10 minut. Po wysuszeniu musi ścierki wyciągać, złożyć i wymaglować, co zabierze jej jeszcze trochę czasu, a do prania zużyła również sporo mydła i ciepłej wody.

Józia natomiast zebrane brudne gazety zużyła na podpałkę, flaszkę z Sidolem postawiła na przeznaczonym dla niej miejscu, umyła ręce i z zadowoleniem zabrała się do spożycia drugiego śniadania.

A. B.

Tania marmolada.

3 kg jabłek, 2 kg dyni, 1 kg żórawin, 1 cukru.

1. Jabłka oplókać, odciąć części nadpsute, pokrajać, podlać małą ilością wody, rozgotować i przetrzeć.

2. Dynie obrać z naskórka i środka, pokrajać, podlać kilku łyżkami wody, rozgotować i przetrzeć.

3. Żurawiny rozgotować w własnym soku i przetrzeć.

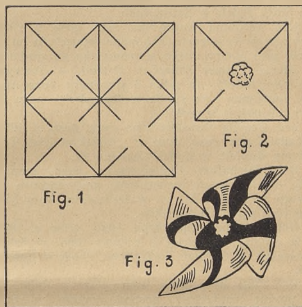
4. Wszystkie masy połączyć, odparować, dodać cukier i odparowywać dalej, aż masa przedzielona łyżką nie będzie się zlewać.

5. Gorącą składać do garnków kamiennych, lub fasek drewnianych albo słoji. **K. M-B.**

Wiatraczki.

Ciasto francuskie rozwałkować na grubość 3 — 5 mm i pokrajać w kwadraty 8 — 9-ciu duże, przecinając kąty, figura 1.

W środek każdego kwadratu włożyć nieco masy orzechowej, migdałowej lub konfitur, złożyć w wiatrak (fig. 3), a środkowe końce zakryć kawałkiem pokrajanego ciasta. Po upieczeniu posypać cukrem lub polukrować.



Ciastka francuskie „Palmiers".

Kawałek ciasta francuskiego rozwałkować na posypanej cukrem stolnicy, lub płycie marmurowej (zrobić, 4 tury). Gdy ciasto wypocznie wałkować wzdłuż, aby uzyskać prostokąt, trzy razy dłuższy niż szerokość. Ciasto składać kolejno jak nakazuje fig. 1. 2, 3 i 4. Następnie odcinać nożem na 1 cm, szerokie kawałki i piec na blachach, w oddaleniu 4 cm, na ładny złoty kolor z obydwóch stron.

M. S.


Fig. 1.


Fig. 2.


Fig. 3.


Fig. 4.

Nowe książki i pomoce naukowe.

Aniela Paschalis - Grabowska: Modelowanie form krawieckich. Nakładem Państwowego Wydawnictwa Książek Szkolnych we Lwowie, ukazał się we wrześniu b. r. nadzwyczaj pożyteczny podręcznik modelowania form krawieckich. Zawiera on przystosowaną do potrzeb polskich szkół zawodowych metodę modelowania, z którą autorka zapoznała się w Paryżu w „Institut de Coupe de Paris".

Książka składa się z dwóch części, a to: 1) rysunkowej i 2) tekstu. Tekst podaje wyczerpująco opis czynności przy modelowaniu form podstawowych, tablice zaś z rysunkami uzupełniają przejrzyście i poglądowo treść. Trafny dobór tematów do ćwiczeń z zakresu omawianych zagadnień, pozwala na szybkie zapoznanie się z podaną metodą modelowania. „Modelowanie form krawieckich" należy powitać z uznaniem dla sumiennej pracy autorki, która pierwsza postarała się o wypełnienie braków w podręcznikach do nauczania zajęć warsztatowych w szkołach zawodowych. Podręcznik ten powinien znaleźć się w ręku każdej nauczycielki rzemiosła krawieckiego. Cena wraz ze znaczkiem na Towarzystwo Popierania Budowy Szkół Powszechnych — 2.60 zł, do nabycia we wszystkich księgarniach.

Wl K.

Wiadomości koleżeńskie.

Koleżanka Jadwiga Grossówna (sem. gosp. r. 1926), przeniesiona została z dniem 1 września 1937 r. ze szkoły nr 32 w Chorzowie, do szkoły nr 25 w Chorzowie.

Koleżanka Wanda Szarska (sem. gosp. r. 1930), została przeniesioną ze Świętochłowic, do szkoły nr 17, w Chorzowie.

Kol. Augustyna Witwicka (sem. gosp. r. 1930), przeniesioną została ze szkoły zawodowej w Makowie Podhalańskim, na stanowisko etatowej nauczycielki gospodarstwa domowego w Państwowej Szkole Zaw. Żeńskiej w Krakowie.

Kol. Maria Plewniakówna (sem. gosp. r. 1927), objęła posadę nauczycielki gospodarstwa domowego w szkole przysposobienia w gospodarstwie rodzinnym Stow. Polek w Katowicach.

Kol. Antonina Koptówna (sem. gosp. r. 1930), pracująca w Kuźnicach (Zakopane) wyjechała na cały rok jako amerykańska stypendystka na studia do The Meroil Palmer School w Detroit — Ameryka. Zaznaczyć należy, że tylko 3 stypendia poza Ameryką, przyznano na studia w tej szkole, a to dla Polki, Chinki i Szwedki.

Kol. Cecylia Hirszfeldówna (sem. gosp. r. 1933), prowadzi kursy gosp. dom. w „Łódzkim Żyd. Tow Ochrony Kobiet" w Łodzi, Cegielna 21.

Kol. Michalina Ludwikowska (sem. gosp. r. 1934), objęła posadę instruktorki gospodarstwa domowego w Szkole Zawod. w Iszczołnie, koło Lidy, (województwo nowogrodzkie).

Kol. Hermina Bączyńska (sem. gosp. r. 1936), objęła posadę instruktorki gospod. dom. w Szkole Przysposob. w Gospod. Rodz. Tow. Polek w Katowicach.

Kol. Olga Dyrczówna (sem. gosp. r. 1936), objęła posadę instruktorki gospod. domow. w szkole powszechnej w Świętochłowicach na Śląsku.

Kol. Zofia Ficówna (sem. gosp. r. 1936), objęła praktykę instruktorską w szkole gospodarczej S. S. Niepokalanek w Nowym Sączu.

Kol. Janina Łuczyńska (sem. gosp. r. 1936), objęła posadę instruktorki gospodarstwa domowego w Gimnazjum Zawodowym w Łucku. t

Kol. Maria Mościńska (sem. gosp. r. 1936), objęła posadę insruktorki gospodarstwa domowego w szkole powszechnej w Czortkowie.

Kol. Anastazja Kotlarska (sem. kraw. r. 1930), otworzyła własną pracownię krawiecką w Krakowie, ul. Retoryka 15.

Kol. Zofia Starzewska (sem. kraw. r. 1934), objęła posadę instruktorki krawieczyzny w Szkole Zawodowej w Iszczołnie, koło Lidy (województwo nowogródzkie).

Kol. Władysława Cewicka (sem. kraw. r. 1936), po odbyciu praktyki zawodowej i złożeniu egzaminu mistrzowskiego objęła posadę instruktorki krawieczyzny w Państwowym Gimnazjum Krawieckim w Radomiu.

Kol. Kazimiera Gałuszkówna (sem. kraw. r. 1936), objęła posadę instruktorki krawieczyzny w Pryw. Szkole Zawodowej Tow. „Samopomoc" w Częstochowie.

Kol. Antonina Grondkówna (sem. kraw. r. 1936), objęła posadę instruktorki krawieczyzny w Szkole Zawodowej w Chmielniku (woj. kieleckie).

W roku 1937 ukończyły Państwowe Seminarium Gospodarcze w Krakowie i powiększyły szeregi naszego Stowarzyszenia:

Baran Apolonia, S. Bernaś Helena, Budzyńska Leokadia, Chruszcz Maria, Czarnecka Zofia, Czarnota Janina, Dąbrowska Edyta, Drąg Czesława, Dulemba Wiesława, Flacht Halina, Grzesło Irena, Hendrychowska Maria, Janus Maria, S. Jarosz Jolanta, Jędrzejec Janina, Kolowca Zofia, Kołodziejczyk Władysława, Kostrakiewicz Zofia, Kowalczyk Ludwika, Lempart Janina, Łach Władysława, Mally Janina, Maciejesz Mieczysława, Mayerberg Jadwiga, Meres Jadwiga, Niesiołowska Anna, Piękoś Irena, Pieprzyca Aleksandra, Piotrowska Emilia, Rączka Irena, Salawa Adela, Serafin Maria, S. Smoleń Anatola, Sowińska Jadwiga, Stojek Maria, Szlesinger Kazimiera, Wójcik Maria, Zawadzka Kazimiera. Zbyszewska Maria, Żak Maria.

Wszystkie wyżej wymienione koleżanki odbywają praktyki zawodowe w domach prywatnych, w gospodarstwach miejskich i wiejskich, w internatach szkolnych, dożywialniach. jadłodajniach, restauracjach i t. p.

Krystyna z Wachtlów Rajtarowa zawiadamia, że ślub jej z p. Janem Rajtarem odbył się w dniu 26. VIII. 1937 r. w kościele garnizonowym św. Agnieszki w krakowie, (adres: Kraków, Siemiradzkiego 23, m. 5).

Helena z Romanowskich Kaczorowa zawiadamia, że ślub jej z mgr. Andrzejem Kaczorem odbył się dnia 30. XI. 1937 r. w kościele parafialnym w Prądniku Czerwonym k. Krakowa (adres: Kraków-Prądnik Ogrodowa 3).

Obydwu koleżankom składamy najserdeczniejsze życzenia szczęścia na nowej drodze do życia.

Jadwiga i Władysław Oremusowie donoszą, że urodziła się im urodziwa córeczka. Zasyłamy szczęśliwym Rodzicom najserdeczniejsze życzenia, by zdrowo i szybko rosła.

Wyjaśnienie.

W związku ze spóźnionym ukazaniem się nr 41 Informatora wyjaśniamy, że opóźnienie nastąpiło z przyczyn od Redakcji niezależnych. Numer niniejszy pisma obejmuje okres czasu od lipca do grudnia 1937 r. **Red.**

Redaktorka naczelna: Dr. Marja Peterowa ul. Syrokomli L. 21. Nr konta czekowego 400.955
Wydawca: Stowarzyszenie Absolwentek Państwowego Seminarium Gospodarczego, Haftu i Krawieczyzny w Krakowie.
Drukarnia Polska Kraków, Tadeusza Kościuszki L. 3.